Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze: Kto jedzie do Krynicy?** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Tornińska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 199 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 1 września 1938 r. | Rok XXXII.

Plan Hitlera i plan Benesza.

Między Czechosłowacją i Niemcami *już toczy się wojna.* Są nawet zabici i ranni. Główne zmagania toczą się jeszcze bezkrwawo. Bronią w nich jest podstęp, zimne obrachowanie sił własnych i przeciwnika. Każda z stron stara się zająć jak najbardziej wygodne stanowisko i decydujące starcie bądź odłożyć, bądź przyspieszyć, zależnie od stosunku i rozmieszczenia sił.

Niemiecka taktyka ma przed sobą trzy metody, zmierzające do wytkniętego celu, jakim jest *rozgromienie państwa czechosłowackiego* i zagarnięcie Sudetów. Każda z nich jest ograniczona jednak w czasie i automatycznie zmusza do stosowania następnej.

Pierwsza metoda działania polega na tym, że *Henlein odgrywa główną rolę.* Hitler jako reżyser pozostaje za kulisami. Henlein działa po linii wygrywania sympatii zachodnio-europejskich dla uciśnionej mniejszości. Opiera się w działaniu na... 14 punktach Wilsona na zasadzie samostanowienia narodów! Domaga się home rule'u dla Sudetów jak dla Irlandii.

Henlein nie może wiecznie zabiegać i nic nie otrzymywać (autonomii) bez wtrącenia się Hitlera. Jego zwolennicy nie zrozumią bierności Niemiec. Jeśli „Ein Volk, ein Reich, ein Führer“ — to sudeckie owieczki nie mogą w nieskończoność prosić o pomoc przepotężnej Rzeszy. Sami wiele od Czechów nie uzyskają i prędzej czy później musiałoby w ich szeregach *wystąpić zniechęcenie.* W takim wypadku reżyser z Berlina musiałby się wysunąć na pierwszy plan i przejąć kierownictwo, domagając się bądź autonomii, bądź też jak się ostatnio zapowiada — urządzenia plebiscytu. Pozornie Henlein otrzymałby wielkie poparcie. W rzeczywistości jednak sprawa *z terenu walk o byt uciśnionej mniejszości przesunęłaby się automatycznie na teren zapędów imperialistycznych Trzeciej Rzeszy.* Kto może sobie wyobrażać, że zadowoliłoby ją sprawiedliwe rozwiązanie sprawy sudeckiej? Świat w tym wypadku widziałby tylko *marsz Niemców ku wyśnionej potędze i dyktaturze europejskiej.*

Ponieważ druga metoda nie rokuje nadziei polubownego załatwienia z uwagi na zazębienie się interesów zbyt wielkiej ilości państw, pozostaje trzecia i ostatnia: zbrojne natarcie na Czechosłowację. Nie może się ono odbyć według dawnego rytuału z serią ultimatów i wypowiedzeniem wojny na początku. Rzesza musi znaleźć *pokrywkę do wojny bez wojny.* W Sudetach musi wybuchnąć powstanie. Wmiesza się jakiś „legion sudecki“ złożony z... emigrantów i żołnierzy Reichswehry. Jak twierdzi słusznie świetnie redagowany tygodnik angielski „Time and Tide“, *plan Schlieffena, który był długi czas ewangelią sztabu generalnego Niemiec, jest już obecnie zarzucony.* Trzecia Rzesza chce sprowokować Francję do wypowiedzenia wojny, aby porwać do boju swą ludność pod hasłem obrony przed napaścią francuską.

Taktyka czeska musi siłą rzeczy wychodzić z odwrotnych założeń. To co jest dobre dla Niemców, jest akurat złe dla Czechów i na odwrót.

Czesi nie mogą się zgodzić na próby rozwiązywania „kwestii sudeckiej“, wiedząc, że Henlein będzie nienasycony i że zwiększenie uprawnień Niemców sprowa-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Niemcy szykują się do akcji bezpośredniej.

Gabinet angielski naradza się nad położeniem Czechosłowacji.

Berlin, 31. 8. (PAT). Polityczne koła niemieckie oświetlają w dalszym ciągu poważnie kryzys czechosłowacki Prasa niemiecka w dalszym ciągu z wielką uwagą śledzi wydarzenia w Czechosłowacji. Obok depesz z Pragi i terenu Niemców sudeckich, donoszących o gwałtach i napadach czeskich, przynoszą dzienniki wtorkowe wyczerpujące sprawozdania z obrad gabinetu brytyjskiego i francuskiego. Informacje te **ujęte są w formę, która wskazuje, że zarówno Londyn jak i Berlin oceniają także poważnie obecną sytuację.**

„Berliner Tageblatt“ stwierdza, iż w chwili, w której Niemcy sudeccy oraz polityka czeska posunęli się **do granic możliwych ustępstw,** minął już okres nawiązania kontaktów. Między obu obozami znajduje się w ogniu dyskusji lord Runciman, któremu Anglia w okresie „ostatecznej walki“ udzieli całego swego poparcia.

„Berliner Tageblatt“ wyraża ubolewanie z powodu nieprzychylnego dla strony niemieckiej tonu prasy brytyjskiej. Nie znamy jeszcze tego ostatniego czeskiego słowa — pisze dziennik — wiemy jednak, że

takie ostatnie słowo, które od razu było w stanie przezwyciężyć przepaść między racją stanu Czechosłowacji a usprawiedliwionymi żądaniami Niemców sudeckich, nie istnieje.

W interesie europejskiego pokoju sprawa narodowościowa winna być jak najszybciej wyprowadzona ze ślepego zaułka na drogę konstruktywnego rozwoju.

W szerokich kołach Berlina

panuje na ogół przekonanie, że zagadnienie czechosłowackie znajduje się obecnie w stadium decydującym i zbliża się do rozwiązania.

(Zbliża się do rozwiązania wobec niemożności porozumienia — to znaczy, że **Niemcy szykują się do akcji bezpośredniej!** — red.).

Paryż, 31. 8. (PAT). Opinia francuska i francuskie koła polityczne są zadowolone z wysiłków rządu brytyjskiego na rzecz pokojowego rozwiązania sprawy sudeckiej. Francuskie koła rządowe, oraz większość prasy francuskiej, poza komunistyczną „Humanite“ nastrojoną w dalszym ciągu na ton alarmów wojennych, oraz dziennikami znanymi ze swego sowietofilskiego stanowiska, wykazują w dalszym ciągu **zdecydowaną wolę pokojowego rozwiązania sprawy sudeckiej.**

Naczelny redaktor „Figaro“ Romier wyraźnie zaznacza, iż Francja i Anglia zdają sobie sprawę **z koniecznością zasadniczych zmian na odcinku czechosłowackim.** Chodzi im tylko o to, by zmiany te dokonały się **drogą pokojową.** Anglia i Francja — oświadcza publicysta zgodne są co do tego, iż pewne zmiany muszą się dokonać w Europie, tylko nie powinny być dokonane na drodze ślepego rozpętania nieprzewidzianych wydarzeń i brutalnego starcia przeciwstawnych sobie sił.

Premier Daladier i min. Bonnet, reprezentujący pozytywny kierunek w polityce francuskiej całkowicie popierają wysiłki rządu brytyjskiego **na rzecz pokojowego załatwienia zagadnień narodowościowych w Czechosłowacji,** wymagających ustępstw ze wszystkich stron, a **przede wszystkim ze strony Pragi,** z czego zdają sobie sprawę we francuskich kołach rządowych.

*

(„Zdecydowana wola pokojowego załatwienia“ — to zmuszanie Czechosłowacji do takich ustępstw na rzecz Niemiec, które są równe przegrania wojny bez jej wypowiedzenia. Trzeba wątpić, czy Paryż tak daleko wyznaje politykę umywania rąk — red.).

Londyn, 31. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęła się pod przewodnictwem premiera Chamberlaina narada obecnych w Londynie ministrów, **celem zbadania sytuacji w Europie środkowej** na podstawie raportu ambasadora brytyjskiego w Berlinie, wiadomości dostarczonych przez członka misji lorda Runcimana Ashtona-Gwatkina oraz doniesień poszczególnych stolic Europy środkowej i wschodniej. Narada zakończyła się o godz. 13 m. 40.

Londyn, 31. 8. (PAT). Po przedpołudniowej naradzie ministrów opublikowano komunikat, głoszący, że ministrowie wyrazili całkowitą **zgodę na dotychczasową akcję oraz na politykę, jaka winna być prowadzona w przyszłości.** Nowe zebranie ministrów nie jest zamierzone, lecz ministrowie będą **przebywali w niewielkiej odległości od Londynu.**

W związku z tym komunikatem Reuter zaznacza, iż polityka W. Brytanii będzie polegała **na kontynuowaniu wysiłków pojednawczych** przy jednoczesnej bacznej obserwacji wszelkich ewentualnych nagłych zmian, mogących zajść w rozwoju sytuacji.

Zderzenie w „subway“ nowojorskim.



Dwa pociągi kolei podziemnej w Nowym Jorku między Lexington Avenue i 116 ulicą zderzyły się. Było przy tym kilku zabitych i 50 rannych.



Konferencja ministerialna w Londynie.

W związku z poważnym zaostrzeniem się sprawy Czechosłowacji bawił w Londynie specjalnie wezwany ambasador angielski w Berlinie Henderson. Widoczny jest on na zdjęciu razem z lordem Halifaxem min. spr. zagr. Po posiedzeniu gabinetu angielskiego zaznaczyło się pewne odprężenie, w związku z pogłoskami o nowych planach czeskich. W Londynie postanowiono wstrzymać się od nacisku na Berlin. Gdyby jednak Henlein odrzucił propozycje czeskie, Henderson ma polecenie wywarcia w Berlinie nacisku w kierunku nawiązania nowych rokowań. Jak to będzie wyglądało w praktyce — nikt jeszcze nie wie.

„Times“ namawia Czechów do poświęceń.

Londyn, 31. 8. (PAT) Prasa angielska jednomyślnie aprobuje przemówienie sir John Simona, zamieszczając komentarze, utrzymane w tonie stanowczym i wstrzemięźliwym.

„Times“ stwierdza, że istota polityki brytyjskiej polega na podejmowaniu akcji, zapobiegającej wojnie drogą pozytywnych wysiłków na rzecz pokoju. Zwycięstwo idei pokoju w konflikcie czesko-niemieckim

będzie zwycięstwem dla całego świata.

Z drugiej jednak strony załamanie się metod pojednawczych może pociągnąć za sobą następstwa, których nie sposób przewidzieć. Rząd brytyjski, zdając sobie sprawę z tego, że żądanie pojednania w obecnym wypadku jest **niezwykle trudne,** nie traci jednak nadziei pokojowego rozwiązania.

Wypowiadając **zastrzeżenia przeciwko wystąpieniom prasy niemieckiej** wobec Czechosłowacji, „Times“ zaznacza, że wezwanie ambasadora brytyjskiego w Berlinie do Londynu oraz konferencje ministrów brytyjskich mają na celu zbadanie przyczyn zaostrzenia stanowiska strony niemieckiej wobec Pragi.

Podkreślając, że

od Czechów oczekiwać należy dalszych poświęceń,

„Times“ pisze, że **bez udzielenia znacznej autonomii, żądanej przez mniejszości, ten złożony twór państwowy prowadzić będzie bardzo niebezpieczny żywot.** Bezpieczeństwo strategiczne jest iluzorycznym pojęciem, o **ile brak lojalności grup narodowościowych,** które niewiele uzyskawszy, **nie mają nic do stracenia, jeżeli republika się rozpadnie.**

Plan Hitlera i plan Benesza.

(Ciąg dalszy)

dzi tylko swobodę działania na szkodę republiki. *Czesi w ogóle nie mogą pójść na pogodzenie się z Niemcami.* Całkowite porozumienie oznaczałoby w opinii światowej kapitulację wobec Hitlera. Wówczas protektorzy musieliby się od Pragi odwrócić wobec *wydania się na łaskę i niełaskę Trzeciej Rzeszy.*

Czeską taktykę obronną *ułatwiłoby czynne wmieszanie się Rzeszy.* Nastąpiłby wtedy ten tak konieczny okres psychologicznego przygotowania opinii światowej do udzielenia czynnego poparcia Czechosłowacji. *Berlin jest wszędzie nielubiany i wszędzie wywołuje obawy.* Gdy Hitler otwarcie wyciągnie rękę po Sudety, Czechosłowacja *zmobilizuje przeciw niemu wszystkich jego wrogów.*

Najlepszym wyjściem dla Czechów byłoby sprowokowanie Niemców do wojny. Nie chodzi tu o jakieś samobójcze „im gorzej tym lepiej". Czesi wiedzą doskonale, że *czas pracuje na ich niekorzyść.* To legenda, że Niemcy są gotowe. Występuje przeciw temu mitowi angielski „Daily Herald" twierdząc, że nawet niemiecki sztab generalny wię, że „Niemcy z r. 1938 nie są w stanie tak z punktu widzenia wojskowego, jak i gospodarczego, a nawet organizacyjnego przeprowadzić skutecznej wojny". Z punktu widzenia wojskowego jest to zaledwie trzyletnia armia. Braki gospodarcze wszyscy znamy. (Organizacyjne braki natomiast są nieistotne. Pismo mówi o złej organizacji kolejnictwa niemieckiego i zapomina o zjazdach w Norymberdze i „autobahnach". Ten punkt należy więc odrzucić — przyp. aut.).

Wszystko wskazuje na to, że wypadki idą raczej po linii taktyki czeskiej, niż niemieckiej. Hitler wyraźnie staje się niewolnikiem duchów, które sam wywołał. Niemcy sudeccy wykazują rosnące zniecierpliwienie. Ludność Rzeszy ma już dość lamentów swej prasy na temat „czeskich okrucieństw i znęcań się". Jedni mogą zobojętnić, drudzy będą domagali się czynu, godnego „niemieckiego honoru"!! Nadchodzi wielki „Parteitag" w Norymberdze. Odbędzie się on pod hasłem kwestii sudeckiej. Hitler musi czegoś zażądać, musi rzucić na szalę swój autorytet. Jak wyżej wspomnieliśmy, zażąda prawdopodobnie plebiscytu. Świat zrozumie to jako żądanie zaboru.

Pozostanie wtedy trzecia metoda. Ta metoda, która jest dla Czechosłowacji ostatnią ucieczką. Trwanie pod naporem — równa się rozluźnieniu wszystkich więzów państwowych. *Mały człowiek w Czechach nie ma przecież nerwów ze stali.* Chciałby już powiedzieć sobie „raz kozie śmierć", a nie czekać jak obręcz nacisku niemieckiego, wzmocnionego porozumieniem z Węgrami zaciska się coraz mocniej koło jego szyi.

Plan Hitlera i plan Benesza mogą się niedługo zbiegnąć. Tak wygląda rzeczywistość na odcinku czesko-niemieckiej wojny, która już trwa i która pod postacią starcia orężnego jest najzupełniej nie do uniknięcia.

Niemcy cofnąć się nie mogą. Świat złożony z ich wrogów ma szanse porozumienia i zastosowania zwycięskiej obrony. Jak dotychczas jednak sprawa nie jest jasna. Mąci obraz misja Runcimana. Szanowny lord może bowiem *wmanewrować się w taką sytuację, w której nie będzie mógł jasno ustalić winy niemieckiej w zerwaniu rokowań.* Gdyby tak się stało, — przy angielskich metodach „uczciwego maklerstwa", Bóg wie, co nie jest możliwe — Hitler mógłby się znaleźć w niezwykle korzystnym położeniu. W tym wypadku liczyć jednak trzeba na zręczność Benesza. Najbliższe tygodnie zapowiadają się interesująco. *W końcu września manewry niemieckie dobiegną końca. Wtedy będzie musiało przyjść rozstrzygnięcie!*

St. Strąbski.

Zaczepił o sosnę.

Reims, 31. 8. (PAT). Wojskowy samolot obserwacyjny wczoraj w czasie lotu nocnego zaczepił w czasie lądowania **o wierzchołek sosny** i rozbił się. Przy uderzeniu o ziemię powstał pożar. Dwaj wojskowi stanowiący załogę samolotu zginęli na miejscu.

Czy zmiana frontu sanacji?

Wysoki kurs polityki ludowców.

Zmiana rządów po wyborach?

Warszawa, 31. 8. W Warszawie zamarłe w czasie wakacyj życie polityczne powoli się ożywia. Wiadomości nadchodzące z zagranicy, budzą zrozumiały niepokój i wielkie zainteresowanie. Z godziny na godzinę niemal puszczane są coraz to nowe pogłoski. Wczoraj np. polityczne koła stolicy żyły wiadomościami z Paryża i Londynu. Mówiło się o tym, że **Hitler wraz z wielkim sztabem wojskowym zjawił się na pograniczu francuskim,** co wywołało duże zaniepokojenie. Odbyła się francuska rada gabinetowa i premier udał się do letniej rezydencji Prezydenta Republiki, aby mu zreferować sytuację. Identycznie działo się w rządzie angielskim i — jak słychać — premier angielski zrzekł się dalszego wypoczynku letniego, **uważając sytuację za poważną.** W tym wszystkim uderza wielkie nieopanowanie i brak mocnych nerwów ze strony rządu Francji i Anglii, by na podstawie pojawienia się Hitlera na pograniczu francuskim zwoływać rady gabinetowe i ogłaszać to w prasie, jako wydarzenia pierwszorzędnej wagi.

Również w dniu wczorajszym kolportowana była pogłoska, jakoby prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Benesz miał przyjąć przywódcę Niemców sudeckich Henleina. Wiadomość ta pochodziła via Praga przez Londyn, choć była ona bardzo nieprawdopodobna i **prawdziwości jej nie można było zaraz sprawdzić.**

Warszawa a wypadki gdańskie.

Prasa warszawska na pierwszych stronach z zadowoleniem drukuje wszelkie odruchy protestacyjne w sprawie Gdańska, jakie obserwujemy na terenie Pomorza i Poznańskiego. Nie są one bez znaczenia i na zewnątrz i na wewnątrz. I nasze ministerstwo poczęło się już nieco **liczyć ze wzburzoną opinią w kraju** i dlatego założono kolejno już drugi protest u władz senatu gdańskiego.

Rząd a Stron. Ludowe.

Tego dnia mieliśmy inną sensację. Oto na mocy osobistego zarządzenia premiera Składkowskiego została odwołana konfiskata niezwykle ostrych uchwał władz Stron. Ludowego. Zarządzenie powyższe stało się przedmiotem niekończących się dociekań w kołach politycznych i w prasie. Aż nazbyt widoczne było, że panu premierowi chodziło **o niezadrażnianie i tak zaognionych stosunków z Ludowcami** i pokazanie, że rząd w pewnych warunkach gotów jest zmienić swoją taktykę w stosunku do S. L. Dalsze komentarze mówią jeszcze coś innego. Wskazują one, jako na źródło inspiracji tak przychylnej dla Ludowców Zamek, który działał za pośrednictwem wicepremiera Kwiatkowskiego. I powstaje pytanie, czy są obecnie prowadzone rozmowy obozu rządzącego z władzami Stron. Ludowego i jakie one mają widoki powodzenia? Że rozmowy te były w miesiącu maju i w połowie czerwca, to już nie jest prawie dla nikogo tajemnicą. Jest również pewne, że zostały one zahamowane i że do konsultacji wzajemnej w ostatnich dniach nie doszło, ale czy przez to samo należy uważać rozmowy Ludowców z obozem rządzącym za przerwane, **— na to pytanie dotychczas nikt nie dał odpowiedzi.**

Kurs Ludowców nadal jest wysoko notowany. Przy dzisiejszym rozbiciu sanacji każda z grup pomajowych chętnie na swoją rękę dogadałaby się z nimi, **zapewniając również koncesje dla siebie.** Ale tych grup sanacyjnych jest dużo, rywalizują one ze sobą bez żadnej przerwy i dlatego, gdy jedna ze stron chciałaby się jakoś dogadać z Ludowcami (mamy na myśli tu wicepremiera Kwiatkowskiego, działającego z wysokiego upoważnienia — red.) pozostałe grupy i grupki rzucają im kłody pod nogi i ogłaszać są gotowe na cały kraj, że porozumienie — to jakby zdrada „ideologii marszałka Piłsudskiego".

Jednak strona pertraktująca już teraz może się poszczycić pewnymi dość konkretnymi sukcesami, uzyskanymi od Ludowców: w kraju mamy spokój, strajk się nie powtórzył, manifestacje w dn. 15 sierpnia odbyły się w całkowitym spokoju, **Ludowcy wezmą udział w wyborach samorządowych,** co jest też dużym sukcesem rządu, który chce prowadzić opozycję do sejmu i senatu dopiero poprzez rady gminne, powiatowe oraz rady miejskiej. A cóż w zamian otrzymali Ludowcy? **Nic.** Chyba satysfakcją pewną dla nich będzie to, że zarządzenie o konfiskacie ostatnich uchwał władz Stronnictwa zostało cofnięte. A to jest niczym.

Zmiana rządu po wyborach?

Wszelkie posunięcia, a nawet **zmianę rządu odkłada się na okres powyborczy,** w polityce wewnętrznej nie przewiduje się żadnych większych posunięć, co najwyżej mówi się o zmianie kilku wojewodów tj. wołyńskiego i kieleckiego. Większe też zainteresowanie budzą zarządzenia władz na terenie lubelszczyzny. Szczególną namiętność w krytyce posunięć rządowych wykazuje prasa konserwatywna i — rzecz charakterystyczna — żydowska (a ich co to obchodzi? — red.). Faktem jest, że wicepremier Kwiatkowski, który zasięgiem swego oddziaływania daleko przewyższy nawet swoje stanowisko wicepremiera, jedzie na dalszy trzytygodniowy urlop. **Nie należy więc spodziewać się jakichś sensacji politycznych.** Hasłem rządu jest: przeprowadzić wybory, a później zobaczy się jak to będzie. (r)

Katastrofa kolejowa pod Lublinem.

Dwie osoby zabite, 11 rannych.

W dniu 30 sierpnia, o godz. 4,25 na stacji Koszary, położonej na linii Kowel — Lublin wykoleił się w pociągu pośpiesznym — parowóz, dwa wagony bagażowe i wagon pocztowy.

Zabici są: pomocnik maszynisty Jan Drabik i palacz Stanisław Gorajewski. Lekkie rany odniosło 11 podróżnych. Ruch pociągów odbywa się z przesiadaniem.

Pociąg ratunkowy przybył o godz. 5,35. Władze prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn wypadku. (PAT)

Stalin złamał rękę.

Dwaj agenci GPU zabici. Szofer uwięziony na Łubiance.

Moskwa, 31. 8. **W sobotę po południu, gdy Stalin w opancerzonym samochodzie udawał się na letnisko Gorki, oddalone o 20 km od Moskwy, z niewytłumaczonych przyczyn samochód wpadł nagle na drzewo przydrożne. Tylko niezwykłej mocy samochodu należy przypisać, że nie doszło do wybuchu motoru.**

Stalin złamał sobie rękę powyżej łokcia. Dwaj agenci GPU, stanowiący jego osobistą ochronę zginęli na miejscu.

Szofer, komunista niemiecki, Eryk Schulze, pełniący służbę przy Stalinie od lat przeszło 10, został aresztowany i osadzony w więzieniu GPU na Łubiance. Będzie on oskarżony o umyślny sabotaż.

P. Polakiewicz przygotowuje wybory Ozonu na wsi.

Trawa zapomnienia pokryła ongiś głośną działalność polityczną p. Polakiewicza, b. wicemarszałka Sejmu, męża zaufania B. B. W. R., a później jakoś odkomenderowanego na banicję polityczną — za zasługi czy przegrane zaufanie.

Dzisiaj p. Polakiewicz powraca na widownię — ozonową. Ozon jakoś coraz żywiej przygotowuje się do wyborów samorządowych. W p. Polakiewiczu odkryto znowu „opatrznościowego" polityka „wiejskiego". Na tym manewrze i Ozon coś zyska i p. Polakiewicz — takie żywi nadzieje — zdoła się odegrać politycznie.

W związku z pojawieniem się na widowni politycznej p. Polakiewicza, pisze „Wieczór Warszawski":

„Dużą pomoc uzyska tutaj Ozon od Związku Gmin Wiejskich, na którego czele stoi dr Karol Polakiewicz.

Głośny ten niegdyś polityk sanacyjny, **usunięty przed kilku laty przez płk. Sławka z BBWR, pozbawiony mandatu i godności wicemarszałka Sejmu,** ukrył się w „zaroślach" kierowanego przez siebie Związku Gmin Wiejskich i postanowił w ten sposób przetrwać złą passę. I tam dosięgli go Sławkowcy pod wodzą posła Pacholczyka, którzy dokonali „rewolucji" w Związku Gmin Wiejskich, usunęli dr. Polakiewicza z przewodnictwa i wybrali na jego miejsce gen. Żeligowskiego. P. Polakiewicz pierwotnie poddał się z rezygnacją złemu losowi, jednak później powziął rozpaczliwą, ale skuteczną decyzję i nie oddał urzędowania gen. Żeligowskiemu, pozostając na stanowisku prezesa Związku Gmin Wiejskich.

Przeciwnicy rekursowali i protestowali, aż zabłysła pomyślna gwiazda dla dr. Polakiewicza. **Było nią utworzenie „Ozonu",** a właściwie Związku Młodej Polski, do którego dr Polakiewicz odkomenderował swoją brygadę „zielonych koszul" pod komendą p. Puziewicza. Po odejściu rutkowszczyków „zielone koszule" opanowały całkowicie Związek Młodej Polski. P. Puziewicz zajął miejsce p. Rutkowskiego, **a przez to pozycja dr. Polakiewicza w „Ozonie" i w ogóle w życiu politycznym doznała znacznego umocnienia.**

Takie to zmienne są koleje losu. Przed kilku laty p. Sławek wyrzucił p. Polakiewicza z obozu rządowego, dzisiaj p. Polakiewicz jest w tym obozie **wysoką figurą, a p. Sławek znajduje się poza nawiasem.** Czasami można się odegrać nawet z bardzo kiepską kartą w ręku.

Pp. Polakiewicz i Puziewicz **robią dla „Ozonu" wybory samorządowe na wsi.** Dołożą oni wszelkich starań, ażeby te wybory wygrać. Oby tylko nie stosowali takich metod, jak w Związku Gmin Wiejskich".

Jedno wiemy, p. Polakiewicz na ziemiach zachodnich nie reprezentuje żadnych sił społeczno-politycznych. Ale macki jego agitacji wyborczej będą sięgały i na wieś pomorską. Rolnik pomorski ma więc powód do czuwania nad czystością wyborów do rad gminnych i powiatowych. Niech czuwa, aby na Pomorzu nie załamał się katolicko-narodowy front demokratyczny. Miejsce rolników pomorskich jest na froncie wyborczym Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy.

Pomoc z Berlina dla finansów Gdańska.

Warszawa, 31. 8. Według informacji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" wizyta ministra skarbu Rzeszy hr. Schwerin von Krossigh ma na celu poważne sprawy finansowe.

Stan finansowy wolnego miasta jest bardzo ciężki. Ogromne wydatki, jakie pochłaniają roboty publiczne, utrzymanie napół wojskowych organizacji SS i SA, nadmiar policji, dalej hucznie urządzane parady wyczerpały bardzo szybko zasoby pieniężne. Nie pomogła i dewaluacja guldena, a także drukowanie po cichu banknotów bez ustawowego pokrycia.

Z drugiej strony zmniejszyły się w ostatnim roku znacznie wpływy podatkowe z handlu i przemysłu, częściowo wskutek tępienia i wywłaszczenia przedsiębiorstw żydowskich. Duży też uszczerbek w zasobach gotówkowych Gdańska stanowi **wywóz za granicę pieniędzy przez likwidujących swoje interesy w Gdańsku żydów.**

Czynniki decydujące gdańskie wobec tego stanu rzeczy **zwracały się kilkakrotnie do Berlina o pomoc, choć zawsze płynęły stamtąd dość znaczne środki pieniężne dla Gdańska.**

Na marginesie

Dzieje pewnej rezolucji antyniemieckiej — to byłby bardzo trafny tytuł dla rozprawy politycznej na temat: Kurtuazja „Gazety Pomorskiej" — wobec hitlerowców gdańskich.

Jak wiadomo, z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego odbyła się w ub. sobotę manifestacja społeczeństwa bydgoskiego przeciw wybrykom i terrorowi hitlerowców gdańskich. Społeczeństwo spełniło swój narodowy obowiązek.

Ale oprócz społeczeństwa np. w Bydgoszczy i w Toruniu jest jeszcze — prasa. Prasa ma podobno także obowiązek zabierać głos w sprawie Gdańska. Więc niewątpliwie prasa, obojętna o kierunek polityczny — ma obowiązek informować społeczeństwo i rząd np. o tym, że na antyniemieckiej manifestacji w Bydgoszczy uchwalono rezolucję, przyjętą przez uczestników zebrania bez zastrzeżeń (politycznych), a z wielkim patriotycznym entuzjazmem i niemilknącymi oklaskami.

„Dziennik Bydgoski", jako że z górą od lat 30-tu walczy z niemczyzną na Pomorzu, antyhitlerowskiej manifestacji społeczeństwa bydgoskiego poświęcił wierszy sto siedemdziesiąt siedem (177). Tu... propria laus — non sordet.

Piszemy to dla zadokumentowania prawdy, że na Pomorzu istnieje pismo np. ozonowe, także „narodowe" i także „antyniemieckie", jak „Gazeta Pomorska", która, z nadmiaru uczuć patriotycznych... i z nadmiaru zapału do walki z niemczyzną... i z nadmiaru entuzjazmu... do polityki p. min. Becka — wolała rezolucję społeczeństwa bydgoskiego ukryć — w koszu redakcyjnym.

Na jakiej ziemi wychodzi „Gazeta Pomorska"? Jakie są dostateczne przyczyny moralne i obywatelskie, narodowe i polityczne, skłaniające ozonową (prorządową) „Gazetę Pomorską" do zlekceważenia takich żądań społeczeństwa polskiego:

3) Zgodnie z traktatem wersalskim obowiązującym Wolne Miasto Gdańsk, Polsce przysługuje prawo wprowadzenia na jego teren swoich sił zbrojnych dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa publicznego.

Czy polskie serce i rozum polityczny mogą Gdańskowi, Trzeciej Rzeszy i Europie jeszcze głośniej powiedzieć, jak należy zapewnić Polakom w Gdańsku bezpieczeństwo i uchronić ich przed terrorem hitlerowców gdańskich!

Zaprawdę, to kurtuazyjne przemilczenie przez „Gazetę Pomorską" patriotycznej i wielkim realizmem politycznym nacechowanej rezolucji — wydaje nam się dziwną zagadką.

Tego wrzucenia do kosza redakcyjnego antyniemieckiej rezolucji nie zapomni „Gazecie Pomorskiej" — społeczeństwo polskie.

Humor polityczny.

SENSACJA.

Zdążyliśmy zapomnieć, jak się to wybiera,
tyle razy przy wyborach wyręczano nas!
Dziś każdy zapytuje: — Jakto? A więc teraz
mają być wybory przy udziale mas?

Naród będzie głosował według własnej woli?
Bez orkiestry? Bez przymusu?
[Ot tak, jak kto chce?
Niemożliwe! I na to władza ma pozwolić?
Doprawdy: jak to czasy mogą zmieniać się!

(„Goniec Warszawski").

BURZA.

Organy konserwatystów „Czas" i wileńskie „Słowo" krańcowo odmiennie oceniają politykę min. Becka.
„Słowo" — wrogo. „Czas" — przychylnie,
białe u nas, czarne w Wilnie.
W „Słowie" atak — chwalba w „Czasie":
konserwa rozdwoiła się!

Dwie opinie! Dwa poglądy!
Dwie oceny i dwa prądy!
Nie ma zgody! Nie ma zgody!
Wielka burza w... szklance wody!

(„Goniec Warszawski").

DWA RAZY URATOWAŁ FRANCJĘ.

Emetyk uratował życie Ludwikowi XIV, gdy ten ciężko zaniemógł w Calais. Natomiast przyprawił o śmierć Mazzariniego.

Skutkiem tego mawiano, że Emetyk dwukrotnie uratował Francję.

Na morzu Śródziemnym.

Morze spokojne jak oliwa,

ale ludzie nad nim burzliwi i skłóceni.

(ORYGINALNA KORESPONDENCJA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO")

S/s „Gouverneur General de Gueynod"
w sierpniu.

Wyjazd z portu marsylskiego jest naprawdę piękny. Samo miasto wygląda od strony morza o wiele korzystniej, sam port i jego urządzenia są imponujące, kilkaset statków wszelkich kalibrów i barw daje widok nieporównany. A ponad tym wszystkim **góruje olbrzymia statua Notre Dame de la Garde, — Matki Boskiej, błogosławiącej i strzegącej żeglarzy, ruszających w świat szeroki.** Jest coś majestatycznego a zarazem wzruszającego w tej świętej sylwetce, wyrastającej pon[ad] ten zgiełkliwy jarmark narodów i ras, jakim jest Marsylia. I ostatnie wspomnienie, jakim żegna Marsylia odjeżdżających — to właśnie Notre Dame de la Garde.

Najspokojniejsze morze.

Morze Śródziemne należy do najspokojniejszych.

— **To jezioro!** — mówią lekceważąco rutynowane i nałogowe wilki morskie, choć bywają okresy, że krótka i złośliwa fala im również daje się we znaki.

Łagodność jest nawet w kolorze jego fal — **błękitnych** u wybrzeży Riwiery, dostoinie **fioletowych** pośrodku. Fale łyskają się niemal niedostrzegalnie, słońce świeci prawie zawsze, więc czegóż chcieć więcej?

Tak, **morze jest spokojne, tylko, że ludzie są nad nim niespokojni.** Jest za dobrze położone, jest węzłem najważniejszych szlaków świata, jest najlepszą drogą do bogatych w surowce krajów zamorskich, kolonij i dominiów. Krótko mówiąc, jest łakomym kęskiem, pobudzającym apetyty i rozżarzającym namiętności.



Notre Dame de l' Afriqne — kościół panujący nad Algierem, dzieło wielkiego misjonarza Afryki kardynała de Lavigerie, wita podróżnych na brzegu afrykańskim.

Morze Śródziemne opanowały z dawna narody posiadające, bogate. Anglia i Francja podzieliły na nim bądź bezpośrednie, bądź pośrednie sfery wpływów. Ale teraz wyciągają rękę narody głodne, żądne nowych terytoriów i nowych zasobów. **Włosi i Niemcy stanęli do rozgrywki o wpływy na morzu Śródziemnym.** Dziś jeszcze są natrętnymi kibicami, od czasu do czasu wyrywającymi karty z rąk takich kiepskich graczy jak Hiszpania czy Grecja. Ale kto wie, czy już nie długo przyjdzie czas, że sami zasiądą do rozgrywki. I zalicytują z miejsca wielkiego szlema, który inaczej się nazywa: nową wojną światową. Właśnie — o morze Śródziemne.

Tymczasem jednak morze jest spokojne i ma kolor przyjemnego, wcale nie żałobnego fioletu, a nie krwi. Tylko w porcie w Marsylii **statki, wychodzące do Oranu i Tangeru i muszące przejeżdżać koło wybrzeży hiszpańskich, mają w najmniej spodziewanych, a najbardziej widocznych miejscach wymalowane barwy swojej przynależności państwowej.** Niby wiadomo, że statki francuskie, szwedzkie czy holenderskie nie mają nic wspólnego z wojną domową w Hiszpanii, ale — strzeżonego Pan Bóg strzeże. Za późno będzie protestować, gdy bomba z „nieznanego" samolotu przedziurawi kadłub i statek wraz z zawartością pójdzie na dno. Nie dla rekinów wprawdzie, bo rekinów w morzu Śródziemnym nie ma, ale dla mnie — osobiście, byłaby to zbyt mała pociecha. Dużo takich tragedyj widziało w ostatnich miesiącach łagodne, spokojne i ciche morze Śródziemne...

To nie „Normandie"...

Fale gdzieś się pokryły i **płynie się po morzu jak po oliwie.** Zresztą, kto wie? Tyle się tej oliwy używa do potraw na naszym statku i na innych też, że nie byłoby wcale rzeczą zdrożną, gdyby jej część wylać do morza. Nie chcę przez to powiedzieć, żeby kuchnia na oliwie była rzeczą złą. Wręcz przeciwnie, bardzo mi smakuje, zwłaszcza gdy nadmiar oliwy jest zrównoważony jeszcze większą ilością dobrego wina.

Nasz statek w bliższym zetknięciu okazał się starym, wysłużonym pudłem. Nazywa się godnie: **„Gouverneur General de Gueynod",** ale jest chyba jednym z pierwszych statków parowych na świecie. Jest trochę brudny i ciasnawy. Należy wprawdzie do tej samej kampanii transatlantyckiej, która jest **właścicielką „Normandie",** ale między olbrzymią, luksusową „Normandie" a naszym „Generałem de Gueynod" jest akurat taka sama różnica, co między „Batorym" a kajakiem, choćby to był kajak już bez motorka samego prezesa Pomorskiego Związku Kajakowego...

„Generał de Gueynod" ma **6 tysięcy ton pojemności i 10 oficerów** w niepokalanie białych i suto ozłoconych mundurach. Marynarzy widać mniej, ale za to imponujących zwinnością i znajomością fachu.

Pokładowa egzotyka.

Statek zabrał z sobą kilkuset pasażerów. Jest niemal pełny, jak każdy zresztą statek łączący Francję z jej północno-afrykańskimi posiadłościami. Jeśli chodzi o Algier, to nie jest to żadna podróż zagraniczna ani wyprawa egzotyczna. Paszportów nikt nie ogląda, o żadne dowody nikt nie pyta. Jakże i by mogło być inaczej? To tak jakby ktoś chciał pytać o paszport przy przejeździe z Paryża do Hawru... **Algier to po prostu Francja.** W ogóle Francuzi od czasu, gdy zaczęli uważać wszystkie kolonie za istotną część składową swojej ojczyzny, poczuli się silniejsi i pewniejsi siebie.

— Co? — mówi dziś przeciętny Francuz — Niemców jest 70 milionów? To co z tego!

Nas jest 100 milionów!

I nie martwi się nawet brakiem przyrostu ludności.

Ale wracajmy na statek. Pasażerowie są różnego gatunku. Pierwsza klasa — to turyści z wysoką walutą, dla których wszystko we Francji jest śmiesznie tanie. Oczywiście, przede wszystkim Anglicy. Gdzieby ich nie było? **Plaże atlantyckie we Francji są zupełnie zawojowane przez Albion.** Tak dalece, że do popularniejszych miejscowości uruchomiono specjalne linie lotnicze z Londynu, aby mężowie, których interesy nie puszczają z City, mogli na week-end spadać z nieba do swoich żon. Czy te żony są z tego zadowolone — należy raczej wątpić. W każdym razie, jeśli sądzić po zachowaniu się kilku angielskich lady na statku, które popisują się nie tyle angielską flegmą, co zupełnie niczym nieskrępowaną swobodą...

Druga klasa jest typowo francuska. Urzędnicy z Algieru, wracający z urlopu spędzonego we Francji. I rdzenni Francuzi jadący do krewnych w Algierze. Dużo dzieci. Nastrój patriarchalno-familijny. Dobre apetyty, łatwa gawęda o sprawach nijakich.

Trzeciej klasy nie widać, ale za to **czwarta klasa jest godna najwyższej uwagi.** Czwarta klasa jest pokładowa. Za kilkanaście złotych można przejechać morze Śródziemne, żywiąc się oczywiście własnym przemysłem. Któż tak jedzie, śpiąc pod gwiazdami na twardych deskach, albo na przykrótkich leżakach? Jest parę rodzin francuskich z małymi dziećmi. Robotnicy francuscy i włoscy. Sporo żołnierzy: mądra polityka każe Francuzom odbywać powinność wojskową w Afryce — teraz wracają z urlopów. I wreszcie najwięcej Algierczyków. Arabów, murzynów, którzy przewędrowali w pogoni za pracą i chlebem Francję, zarobili coś niecoś i teraz wracają do swoich. Siedzą na swoich tobołkach, do chleba i winogrona popijają wino, łyskają czarnymi oczyma — młodzi i starzy, bardziej po europejsku ubrani i całkiem egzotyczni. I o ile wyższe trzy klasy na statku są zupełnie nieciekawe, szare i przeciętne, to **klasa pokładowa jest barwna, ruchliwa, interesująca.** Wspólne niewygody uwydatniają solidarność społeczną proletariatu, wkrótce zmontuje się jednolita kompania, zasobna w sporą baterię butelek wina i piwa, z kilku banio i kilku naczyń kuchennych tworzy się orkiestra. I, gdy statek spowija ciemność, pasażerowie pierwszej i drugiej klasy obnoszą znudzone miny z kąta w kąt z uwzględnieniem baru, **na pokładzie wre zabawa, że aż miło.** Od razu znajdują się wodzireje, płynie bogaty repertuar popularnych piosenek francuskich, jakieś blond — dziewczę całkiem fachowo tańczy taniec brzucha, a wszystko kończą ogólne tańce, wśród których czołowe miejsce zajmuje polonez (— nareszcie coś polskiego! Od wyjazdu z Paryża straciłem kontakt z polskością. **Nawet „polskich" żydów jakoś nie mogę spotkać).** W sumie ta czwartoklasowa zabawa na pokładzie jest atrakcją pierwszej klasy w monotonnym życiu statku...

Gdy statek tańczy...

W nocy spać jest trudno. Nasz stary „generał" wymaga widać surowego życia od pasażerów i nie dba o ich wygody. W kajutach jest przeraźliwie gorąco i duszno — nie pomagają żadne próby wentylacji ani bardzo dokładny negliż.

— Jeśli w Afryce ma być w nocy tak upalnie, — myślę sobie — to wracam wpław do Marsylii!

Do tej ostateczności nie doszło. Wychylam parę razy głowę przez okienko i, zaczerpnąwszy na zapas świeżego powietrza, jakoś — śpiąc ratalnie — dobijam do rana.

Rano coś mi się zaczyna wydawać, że jestem na huśtawce.

— To pewnie ta źle przespana noc zakłóciła zmysł równowagi!

Ta idea jednak nie pokrywa się z rzeczywistością. Goląc się, czuję, że **wykonywuję całym ciałem ruch wahadłowy.** Nie potrzeba ręką ruszać, aby sobie dokładnie brodę oskrobać. Niby pociecha i wygoda duża, ale z drugiej strony, jeśli to się naprawdę rozkołysze, to kto wie gdzie tę podróż skończę...

Ale to nic, tymczasem robię minę zawodowego wilka morskiego i idę do jadalni na śniadanie. Sala jest podejrzanie pusta. Pytam sąsiada, co się stało.

— Ee, nic, tylko **statek tańczy trochę.** Mamy wiatr, — śmieje się. Za nim śmieję się i ja. I jeszcze z dziesięć osób. Reszty nie widać, więc nie wiem, czy im jest bardzo do śmiechu...

Okazuje się, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Nawet do tego, że **statek tańczy taniec brzucha.** To znaczy oczywiście — **naszego brzucha.** Słońce świeci, odbija się od trochę większych niż wczoraj fal, osiada brunatnym nalotem na twarzy — to dobrze, przynajmniej nie przyjadę do Afryki z nieprzyzwoicie bladą twarzą.

A Afryka już blisko. Już widać z daleka obłok — to chyba Atlas. I bliżej płaskowzgórze Kabylii. I dymy nad miastem. I pozłocone słońcem miasto na wzgórzach — to Algier. I wreszcie — kościół dumnie stojący z ubocza.

To wita nas patronka francuskich żołnierzy kolonialnych Notre Dame de l'Afrique, jak w Marsylii żegnała — Notre Dame de la Garde...

Henryk Kuminek.

Dwa głosy charakterystyczne o Gdańsku.

Prasa nie przestaje omawiać wydarzeń gdańskich, czego dowodem dwa głosy charakterystyczne dla pism zazwyczaj godzących się na kierunek polityki p. min. Becka. Poznański „Nowy Kurier" pisze:

> **„Wołanie o bezpieczeństwo w Gdańsku ze strony społeczeństwa polskiego nie jest bynajmniej wynikiem jakiejś antyniemieckiej hecy,** a po prostu wynika z tego, **że nikt nie robi nic, by zapewnić istotne bezpieczeństwo w Gdańsku obywatelom nie powolnym partii hitlerowskiej".**

Wychodzący z dala od wybrzeża polskiego, wileński „Kurier Powszechny" bije na alarm:

> **„Istnienie agentury partii rządzącej w Niemczech, roztaczającej swe wpływy i władze na polskim Pomorzu jest prowokacją, której dłużej znosić nam nie wolno.** Zachodzi potrzeba wzmocnienia załogi na Westerplatte. Trzeba w porę stanąć w poprzek realizacji „Mein Kampf". Tertium non datur!"

Z KRAJU

Budowa dużej rzeźni w Rzeszowie. Zarząd miejski w Rzeszowie przystąpił do budowy nowej rzeźni, która wraz z chłodnią kosztować będzie około 1 miln. zł. Przy rzeźni wybudowana zostanie nowa targowica.

Kamienica b. min. Matuszewskiego. Jak się dowiaduje „Robotnik" były minister skarbu Ignacy Matuszewski buduje do spółki z p. Raychmanową (żoną b. ministra handlu i przemysłu) dużą, nowoczesną kamienicę na Dynasach. Obiekt posiadać będzie milionową wartość.

950-lecie chrztu Rusi. Przypadającą w roku bieżącym 950 rocznicę chrztu Rusi obchodzi osobno społeczeństwo ukraińskie, a osobno staroruskie.

Siedzibą administratora apostolskiego Łemkowszczyzny przeniesiono z Rymanowa do Sanoka. Gazety staroruskie uważają to za wstępny krok do utworzenia odrębnej diecezji, która objęłaby obszar od Szczawnicy do Sanoka i liczyłaby 180.000 greko-katolików.

80 tysięcy wypadków pryszczycy. W okresie od 6 do 20 sierpnia rb. zanotowano w Polsce 80.615 wypadków pryszczycy. Czynne ogniska pryszczycy istnieją w województwach: białostockim — 4.846, kieleckim — 12.566, krakowskim — 7.393, lubelskim — 5.367, lwowskim — 12.881, łódzkim — 5.722, poleskim — 449, pomorskim — 2.515, poznańskim — 4.822, śląskim — 1.444, warszawskim — 9.401. Pryszczyca wygasła w 13.209 zagrodach. Całkowicie w województwach: nowogródzkim, tarnopolskim i wołyńskim.

W Samborze zmarła kobieta w wieku 105 lat. Zmarła była wdową po kapitanie armii austriackiej Ksawerym de Wolmar-Müller.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce. Ceny detaliczne niektórych artykułów żywności w większych miastach Polski ukształtowały się w bieżącym tygodniu następująco: chleb żytni pytlowy kosztował najdrożej w Gdyni (0.37), najtaniej w Wilnie (0.30); mąka pszenna — najdrożej w Gdyni (0.55), najtaniej w Lublinie (0.43); kasza jęczmienna — najdrożej w Wilnie (0.48), najtaniej we Lwowie (0.30); mleko — najdrożej w Sosnowcu (0.30), najtaniej w Lublinie (0.16); masło mleczarniane wyborowe — najdrożej w Katowicach (3.53) najtaniej w Krakowie (3.19); **jaja — najdrożej w Gdyni** (0.10), najtaniej w Lublinie (0.07); mięso wołowe najdrożej w Warszawie (1.52), najtaniej w Sosnowcu (1.00); mięso wołowe uboju rytualnego — najdrożej w Warszawie (2.22), najtaniej w Sosnowcu (1.05); mięso **wieprzowe — najdrożej w Bydgoszczy** (1.60), najtaniej we Lwowie (1.30); kiełbasa wieprzowa — najdrożej w Warszawie (2.00), najtaniej w Wilnie (1.20); **słonina świeża — najdrożej w Bydgoszczy** (1.80), najtaniej w Katowicach (1.57); ziemniaki — najdrożej w Katowicach (0.14), najtaniej w Wilnie (0.06).

Budujmy Polskę Chrystusową.

Konferencja prasowa w centrali KSMM w Poznaniu.

Poznań, 30. 8. (hb). W związku z przygotowywanym na dzień 24 i 25 września br. zlotem-pielgrzymką Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej w Częstochowie, odbyła się ostatnio w Poznaniu konferencja prasowa w centrali KSMM.

Celem konferencji było nawiązanie kontaktu między organizatorami zlotu, a prasą zarówno miejscową, jak i prowincjonalną. Konferencję zagaił dyrektor mgr Gniazdowski, podając zgromadzonym reprezentantom prasy poznańskiej i prowincjonalnej do wiadomości szereg szczegółów dotyczących imprezy. Zlot-pielgrzymka będzie jedyną tego rodzaju imprezą w Polsce.

Weźmie w nim bowiem udział przeszło sto tysięcy zorganizowanych członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej.

Miarą wielkości imprezy może też być i taki fakt, że do chwili obecnej zamówiono już w Ministerstwie Komunikacji **siedemdziesiąt pociągów popularnych z całej Polski.** Trzeba tu jeszcze wyjaśnić, że początkowo był projektowany zlot na 17 i 18 września, został jednak opóźniony tylko z tej przyczyny, że kolej nie zdołała by do tego czasu wystawić potrzebnej ilości taboru kolejowego.

Sam program zjazdu przedstawia się niezwykle uroczyście. W pierwszym dniu zlotu, który będzie transmitowany przez radio, nastąpi m. in. odczytanie pisma Ojca Św.. błogosławiącego zlotowi-pielgrzymce, dalej przemówienie kardynała-prymasa Polski, ks. dra Augusta Hlonda, wreszcie wspaniałe widowisko zlotowe pt. „Budujmy Polskę Chrystusową" do słów ks. Błotnickiego i muzyki Feliksa Nowowiejskiego. W widowisku tym będą brały udział tysiące młodzieży.

W drugim dniu odbędzie się m. in. uroczyste ślubowanie młodzieży KSMM oraz złożenie wotum w kaplicy Matki Boskiej, wreszcie pochód manifestacyjny zakończony defiladą.

Jak nas poinformowano dalej na konferencji, członkowie KSMM od dłuższego czasu przygotowują się do zlotu, zbierając potrzebne na ten cel fundusze, przy czym są nieraz niezrównani w swoich pomysłach dotyczących zdobywania pieniędzy, których przecież jako młodzież, najczęściej niestety bezrobotna, mają bardzo mało.

Zaznaczyć również trzeba, że prócz uczestników, jadących na zlot pociągami popularnymi, wybierają się jeszcze wycieczki rowerowe i kajakowe. **Zlot odbywać się będzie pod hasłem „Budujmy Polskę Chrystusową", które to hasło powtarzać się będzie podczas wszystkich uroczystości.** Wszyscy uczestnicy zlotu przystąpią również do komunii św. na Jasnej Górze. W zlocie weźmie również udział **spora ilość dziennikarzy,** dla których kierownictwo przygotowuje szereg ulg itp.

Cała ta potężna manifestacja młodej Polski katolickiej będzie filmowana przez wydział filmowy PATicznej. Prócz tego

organizatorzy nakręcą własny film krótkometrażowy.

Zgromadzeni na konferencji dziennikarze przyrzekli w miarę swych sił i możności pomóc organizatorom zlotu-pielgrzymki przez propagandę w pismach przez siebie reprezentowanych i tym samym choć w drobnej części przyczynić się do realizacji Polski Chrystusowej.

„Dziennik Bydgoski" reprezentowany był przez naszego poznańskiego korespondenta red. Bzyla.

Ostatnia droga śp. ks. prał. Sprengla.

Czersk. (ał) Niezwykle uroczysty pogrzeb, który zamienił się w prawdziwą manifestację żałobną, wyprawiła swemu długoletniemu proboszczowi osierocona parafia czerska. W piątek 26 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się wśród bicia dzwonów eksportacja zwłok zmarłego duszpasterza z plebanii do kościoła. Eksportę prowadził siostrzeniec zmarłego ks. Schliep przy udziale około 60 księży oraz kilku tysięcy parafian i delegacyj organizacyj ze sztandarami. Po odmówieniu modlitwy za dusze zmarłych ruszył z kościoła kondukt żałobny na cmentarz. Kondukt prowadził ks. inf. Bartkowski. Na czele konduktu za krzyżem szły dziewczęta i chłopcy ze Stow. Dzieciątka Jezus z sztandarami, nauczyciele, harcerze i harcerki, liczne organizacje, zarząd miejski i rada miejska z p. burm. Prabuckim oraz księża w ilości ok. 80. Za trumną postępowała rodzina i krewni zmarłego, siostry elżbietanki, rada parafialna oraz kilka tysięcy wiernych.

Na cmentarzu odprawiono ostatnie modły i odśpiewano „Witaj Królowo". Następnie chór kościelny odśpiewał pod batutą org. Czaplewskiego „W mogile ciemnej", po czym posypały się grudki ziemi na trumnę. Nad otwartym grobem pochyliły się sztandary organizacyj oraz złożono kilkadziesiąt wieńców od organizacyj i osób prywatnych.

Taką szczerą i manifestacyjną ostatnią przysługę oddała czerska parafia swemu nieodżałowanemu duszpasterzowi, który na zawsze zostanie w pamięci wiernych. Requiescat in pace.

Ze Świata

— **W pobliżu Połągi wydarzyła się katastrofa lotnicza.** W samolocie litewskim, który brał udział w ćwiczeniach strzelania odbywanych przez statek wojenny „Prezydent Smetona" — nagle stanął motor, skutkiem czego samolot zaczął opadać. Załoga samolotu, wyskoczyła ze spadochronami. Jeden z pilotów został przez wiatr zaniesiony dalej nad morze i utonął. Drugiego wyłowiła łódź ratunkowa.

— **W historycznym pałacu „Pod czarnymi głowami" w Rydze** wybuchł przed kilku dniami pożar, który poczynił pewne szkody. Pałac ten istnieje od 600 lat i nigdy w nim nie było pożaru. W sali konferencyjnej, gdzie Joffe i Dębski podpisywali 1921 r. traktat ryski, znajdowały się jedynie ślady ognia na podłodze od porzuconych niedopałków papierosów obu dygnitarzy. Królowie polscy byli nieraz gośćmi klubu w tym pałacu. Caryca Katarzyna tak się tu bawiła, że spadł jej z nogi pantofelek, który zostawiła klubowi na pamiątkę wesołej zabawy.

— **Przeciw dwuposadowcom ostro wystąpiono w Bułgarii.** Jak oznajmia „Duma" sofijska, ministerstwo skarbu przygotowuje rozporządzenie, mocą którego z posad prywatnych zwolnieni muszą zostać wszyscy ci pracownicy, którzy pobierają rentę państwową, gminną lub wojskową. Dzięki temu zarządzeniu 3.000 bezrobotnych inteligentów bułgarskich może uzyskać posady.

— **Bolszewicy wywożą z Hiszpanii arcydzieła sztuki.** Do Odessy nadszedł tu drogą morską na trzech statkach armatorów holenderskich olbrzymi transport, adresowany do miejscowego muzeum państwowego, a wysłany przez hiszpańskie ministerstwo oświaty w Barcelonie. Transport zawiera kilkadziesiąt najwspanialszych obrazów mistrzów hiszpańskich: Velasqueza, Murilla i Goyi. Ponadto w transporcie znajdują się setki albumów, sztychów i innych przedmiotów muzealnej wartości.

— **Przeszło 10.000 rozwodów we Wiedniu.** W wyniku rozszerzenia ustaw norymberskich na b. Austrię zwiększyła się ostatnio znacznie liczba rozwodów we Wiedniu. W ciągu ostatnich trzech tygodni zarejestrowano w sądach przeszło 10.000 podań o udzielenie rozwodu. W wielu wypadkach rozwody są wynikiem sytuacji nie do zniesienia w małżeństwach mieszanych, chrześcijan z żydówkami.

— **Policja zabrania szczekać psom.** Miejscowe władze w Sofii wydały rozporządzenie, normujące walkę z hałasem w miastach. W związku z tym małe miasteczko Lom wydało nakaz wywieszenia w mieście tabliczek z napisem następującym: „Psom wolno szczekać tylko pomiędzy godziną 9 a 12 oraz 3 a 6; zabrania się w nocy miauczeć kotom. Przekroczenia będą karane policyjnie.

— **Wzrost bezrobocia we Francji.** W dniach od 15—20 sierpnia średnia przeciętna dzienna bezrobotnych zarejestrowanych ustalona jest na 152.008, co stanowi zwiększenie się liczby bezrobotnych w stosunku do ubiegłego tygodnia o 2.008 czyli 1,3%. Dane z tego samego okresu lat 1935, 1936 i 1937 wykazują liczby bezrobotnych — 171.800, 130.878 i 111.971.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

25)

(Ciąg dalszy).

— Mianowicie?

— Jestem w towarzystwie miłego człowieka, inżyniera Janczara i obaj bylibyśmy panu wielce wdzięczni, gdyby zechciał pan swoim towarzystwem nas zaszczycić. Pan będzie łaskaw do naszego stolika.

— Po co? — padło krótkie pytanie.

Grady uśmiechnął się.

— Nie sądziłem, że jest pan tak zmaterializowany. Zaraz: po co? Po nic, tak sobie pogadać...

— Żałuję bardzo, ale nie znajduję tematu, który mógłby nas w jednakowym stopniu ciekawić... I dlatego, dziękuję za zaproszenie, ale nie uważam za stosowne skorzystać z niego — kapitan Schürz, chcąc dać zapewne odczuć Grady'emu, że rozmowę tę uważa za wyczerpaną i skończoną, wziął do ręki jadłospis i począł studiować.

Amerykanin był jednak człowiekiem upartym. I nie zależało mu, czy kapitan Schürz będzie go uważał za natręta i źle wychowanego człowieka...

Po słowach, jakie padły zapalił papierosa i rzekł:

— Sądzę jednak, że znajdziemy jakieś tematy, które w jednakowym stopniu wszystkich nas będą ciekawiły. Choćby taki Barney... Zna pan chyba to nazwisko?

— Nie, nie znam.

— Teczka z planami inżyniera Janczara też wobec tego pana chyba nie ciekawi?

— Po raz pierwszy słyszę, że istnieją.

— To znakomicie! Pan ma rację — nie posiadamy z panem wspólnych zainteresowań. Będę musiał zaprosić do stolika kogoś innego, z kim znajdziemy wspólne tematy. Zaraz zaproszę Fräulein Gretę...

Oczy kapitana błysnęły.

— Kogo?

— Powiedziałem, a mam taki dziwaczny zwyczaj, że nigdy nie powtarzam raz powiedzianych słów. Przepraszam... — Grady uczynił ruch jakby zamierzał odejść, ale Schürz zatrzymał go.

— Niech pan siedzi.

— Po co mamy się nudzić!

— Chcę panu coś zaproponować...

Amerykanin roześmiał się ironicznie.

— Wynika z tego jasno, że odnalazł pan temat, który obu nas będzie ciekawił... No, no! Słucham...

— Ja nie lubię wiele mówić. Jeszcze raz pana ostrzegam, żeby się pan przestał interesować nami. Jest pan młody, w tym wieku życie przedstawia jeszcze wartość...

— Powtarzacie się! Słyszałem tę bajeczkę kilka razy już, a ja taki jestem dziwak, że gwiżdżę koncertowo na wszelkie groźby. Przekonał się pan chyba, że nie taka łatwa sprawa z wyprawieniem mnie do wieczności.

— Powiedziałem swoje. Może pan odejść...

— Przyjemnych wrażeń, mister captain...

— Wzajemnie.

Grady wstał i wrócił do Janczara.

— No? Coś nie powiodło się panu...

— Nie chciał przyjść. Zorientował się widać ten bobasek uroczy, że zamierzam zabawić się jego kosztem...

— Rozmawialiście jednak. Można wiedzieć o czym?

— O życiu. Przedstawiał mi jego radości i walory... — Grady spojrzał na zegarek. — Pożegnam pana, inżynierze... Mam pewien planik...

Uścisnęli sobie dłonie i Grady skierował się do wyjścia. Nie widział, że w sekundę po nim kapitan Schürz również opuścił jadalnię...

Młody Amerykanin szedł wolno, uśmiechając się do swoich myśli... Tak, to będzie dopiero znakomity kawał... Pomysł, jaki wpadł mu do głowy był rzeczywiście znakomity...

Gdyby został zrealizowany, kapitan Schürz i jego wspólnicy zostaliby unieszkodliwieni na cały czas podróży statkiem. Trzeba było tylko wysłać inspektorowi Gonertowi z Departamentu Kryminalnego. Można było wymyśleć jakąkolwiek historyjkę i podać nazwiska członków bandy Schürza. Handlarze narkotyków, kidnaperzy, albo coś w tym rodzaju... Gonert odwrotnie poleciłby kapitanowi statku aresztować wszystkich. Sprawa wyjaśniłaby się dopiero w Europie, a do tego czasu cała banda pozostawała by pod kluczem.

Postanowił nie tracić czasu i zaraz wysłać taką depeszę. Był nawet zdecydowany podpisać ją swoim nazwiskiem — doskonale znanym inspektorowi... Nieraz popijali wspólnie...

Szedł pustym korytarzem, radując się „kawałem", jaki wypłata Schürzowi. W pewnym momencie, gdy mijał kajutę Nr 212, usłyszał chrzęst otwieranych drzwi i zaraz po tym głos:

— Mister Grady...

Odwrócił się. O trzy metry od niego stał kapitan Schürz. W prawej dłoni czernił się mały browning...

— Uszanowanie. Co nowego? — udał, że nie dostrzega broni.

— Proszę bliżej... do mnie. Porozmawiamy o wspólnych zainteresowaniach.

— Odechciało mi się już. Nie mam teraz czasu...

— Strzelam wcale nieźle.

— Cenna zaleta. Wątpię jednak, czy zechce się pan popisać swą umiejętnością. Za widno... Na górze ludzie.

— Szkoda słów. Chodź pan...

Nie było wyjścia. Z twarzy kapitana biło zdecydowanie — naprawdę mógł strzelić. Z bronią żartów nie ma. Na wciągnięcie ciała do kajuty wystarczyłaby sekunda. Sam pozostałby na korytarzu i wytłumaczył zaalarmowanym hukiem ludziom, przypadkowość strzału. Fantazję przecież taki człowiek posiadał chyba.

Postąpił kilka kroków i przepuszczony przez Schürza wszedł do jego kabiny.

I w tej samej chwili, gdy przekroczył jej próg poczuł w tyle głowy piekący ból, wszystko zawirowało mu przed oczami, nogi ugięły się pod ciężarem ciała. Nie wydawszy nawet jęku osunął się bezwładnie, i byłby padł na ziemię, gdyby mocne ręce kapitana Schürza nie przytrzymały go w porę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co INNI Piszą

Polaków nie było przy odsłonięciu pomnika Napoleona?

Ostatni swój felieton w „IKC." poświęcił Zygmunt Nowakowski naszej polityce zagranicznej, a ściślej aktualności „Roty". W zakończeniu natomiast znakomity felietonista zapytuje:

> Podczas ostatnich uroczystości, towarzyszących odsłonięciu pomnika Napoleona w Ajacio, wystąpili Czesi i przynieśli garść ziemi spod Austerlitz. O delegacji polskiej trudno jakoś doszukać się wzmianki. Nie wiem, w jakich bitwach napoleońskich brali udział Czesi i czy w ogóle... byli w owych czasach. W związku z tym zapytać wypada, czy nie było Polaków pod Lodi, pod Arcole, pod Marengo, pod Samosierrą? Czy nie pod Piramidami padł Sułkowski, a pod Lipskiem marszałek Francji, ks. Józef?

Autor częściowo tylko jest w błędzie. Delegacja polska zapewne była. Czytaliśmy w „Gazecie Polskiej" opisy podróży na Korsykę Kazimierza Wierzyńskiego w towarzystwie ambasadora naszego w Paryżu Juliusza Łukasiewicza. Podróż miała chyba na celu udział w odsłonięciu pomnika w Ajaccio. A więc delegacja polska była, ale ta delegacja zapewne zapomniała wziąć urny z ziemią z pobojowisk napoleońskich, na których obok Francuzów legli Polacy. Nie poskąpili by nam garści ziemi ani Włosi, ani Egipcjanie. Można też było wziąć ziemię spod Raszyna. Ale może uważano, że skoro ne wypada brać spod Lipska i Hohenlinden. to lepiej już w ogóle nie bawić się urnami.

„A szkoda bo **„urniczna" technika** stoi u nas wcale wysoko" — dodaje złośliwie od siebie lwowska „Sprawa Narodowa".

Nowy pogrom żydów w Gdańsku.

Gdańsk, 31. 8. (PAT). Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy po wyłamaniu bramy wdarli się do żydowskiego domu modlitwy w Gdańsku, położonego w śródmieściu, wybili wszystkie szyby, niszcząc całe urządzenie domu. Napastnicy zniszczyli również mieszczący się na pierwszym piętrze sjonistyczny klub młodzieży żydowskiej oraz bibliotekę klubu. Zniszczenie domu modlitwy jak przypuszczają nie jest bez związku z zajściem, o którym donosi prasa. Henryk Teller, wyznania mojżeszowego, rodem z Wiednia, rzekomo zaczepił i pobił na ulicy przed żydowskim domem modlitwy członka młodzieży hitlerowskiej. Tellera policja aresztowała.

Kongres „Pax Romana".

Lublana. (KAP). W dniu 27 bm. rozpoczął się w mieście Bled w Słowenii międzynarodowy kongres katolickiej organizacji młodzieży akademickiej „Pax Romana". Zjechało się przeszło 300 przedstawicieli tej młodzieży, reprezentując 17 różnych narodów, nie licząc gospodarzy kongresu, Słoweńców, Chorwatów i Serbów. Polskę reprezentuje delegacja złożona z 31 osób. Wśród honorowych gości kongresu zwracają powszechną uwagę zasłużony twórca „żesizmu" (ruchu „JOC") ks. kanonik Cardyn, dziekan wydziału teologicznego z Ottawy msgr. Sauve i przedstawiciel Ligi Narodów baron de Montenach.

Zamach na koleje palestyńskie.

Jerozolima, 31. 8. (PAT). Na linii kolejowej Haifa—Lydda koło Tulkarem **wybuchła mina.** Maszyna i 13 wagonów pociągu towarowego **wykoleiło się.** Ruch na tej linii był wczoraj zamknięty.

Stacja kolejowa Battir koło Jerozolimy **spłonęła.** Urząd celny na moście Menby na Jordanie na drodze Jerozolima—Ammau (Transjordania) został podpalony.

—x—

— Berlin opiekuje się ukraińcami. W Monachium odbył się pierwszy zjazd młodzieży ukraińskiej z terenu Rzeszy i Gdańska, na którym postanowiono założyć „Narodowy Związek Ukraińskich organizacyj studenckich". Berlin otacza nową organizację troskliwą opieką.

Koncentryczne natarcie na Hankou.

Tokio, 31. 8. (PAT). Generalne natarcie wojsk japońskich na Hankou odbywa się na obszarze pięciu prowincyj: **Szansi, Honan, Anhuei, Kiangsi i Hupei.** Wojska japońskie, działające na południu prowincji Szansi, zajęły wszystkie miejscowości o znaczeniu strategicznym na północnym brzegu rzeki Żółtej, m. in. Fenglingtu, położoną na wprost m. Fungkuan, stacji kolejowej na linii Lunghajskiej. M. Fungkuan znajduje się pod ogniem artylerii japońskiej, co uniemożliwiło komunikację na kolei Lunghajskiej. Podczas przeprawy cofających się z Fenglingtu do Tungkuan wojsk chińskich **utonęło na skutek celnego ognia Japończyków w rzece Żółtej około 1.500 żołnierzy.**

Giełda nowojorska boi się wojny.

Nowy Jork, 31. 8. (PAT). W dniu 29 i 30 bm. zanotowano na giełdzie nowojorskiej znaczną obniżkę wszystkich prawie papierów, **dochodzącą do 3 pkt. na akcji.** Zniżka na ogół przypisywana jest niepewności, jaka wytworzyła się ostatnio w Europie. Według niektórych kół z Wall Street, obecna zniżka oznacza ustalibizowanie się zwyżkowego ruchu, jaki można było obserwować od początku czerwca rb.

23 kantony i pokój Boży.

Czechosłowacja woli ostatni krok w celu uspokojenia Niemców.

Praga, 31. 8. Agencja Telegraficzna „Express" podaje z Pragi w sensacyjnej formie wyniki do jakich miały doprowadzić poufne rozmowy polityczne w Pradze, mające służyć za podstawę do podjęcia rozmów z Niemcami sudeckimi.

Według tych informacji rdzeniem projektu jest **wprowadzenie ustroju kantonalnego.** W ustroju tym miejsce dotychczasowych krajów Czech, Moraw, Śląska, Słowacji i Rusi Przykarpackiej zająć mają kantony, **w liczbie 23.**

Rozważane jest **skupienie kantonów niemieckich w jeden związek kantonalny.**

Przedyskutowanie zagadnienia tak skomplikowanego musiałoby zająć dużo czasu. Ażeby umożliwić to, rząd czechosłowacki zamierza **zaproponować partii Niemców sudeckich i innym grupom narodowościowym 3-miesięczny Treuga Dei (pokój Boży).**

Ze względu na to, że taka propozycja mogłaby spotkać się z niedowierzaniem grup narodowościowych — rząd czechosłowacki zamierza, dla polepszenia atmosfery politycznej, zrealizować **„program natychmiastowy", obejmujący szereg koncesji.**

Program ten obejmuje między innymi:

Procentowy udział grup narodowościowych w administracji.

Rozdział według narodowości wydatków państwa we wszystkich tych dziedzinach administracji, w których rozdział taki jest praktycznie możliwy.

Zniesienie aparatu czeskiej policji państwowej w nie-czeskich kantonach.

Nowa reglamentacja ustawy językowej, która nastąpiłaby pod inną postacią, aniżeli to było planowane w projektach wręczonych grupom mniejszościowym z t. zw. statutem narodowościowym.

Zaciągnięcie za granicą pożyczki inwestycyjnej, która ma zostać użyta na odbudowę i modernizację zakładów przemysłowych posiadanych przez Niemców sudeckich.

Udzielenie samorządu kulturalnego poszczególnym grupom narodowościowym.

Program ten ma zostać ogłoszony w orędziu Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

W pewnych kołach politycznych Czechosłowacji powyższy projekt **uważany jest za „balon próbny", przygotowany do wypuszczenia na otwarcie kongresu w Norymberdze.**

Zgon prof. Szobera.



Dnia 29 sierpnia zmarł w Warszawie członek Polskiej Akademii Umiejętności i licznych innych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, autor wielu prac naukowych, prezes Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka.

Ś. p. profesor Szober urodził się dnia 6. 11. 1879 r. w Warszawie. Tamże ukończył szkoły w r. 1898, potem uniwersytet. W r. 1909 w Moskwie zdaje egzamin magisterski, w r. 1915 zostaje profesorem wskrzeszonego uniwersytetu warszawskiego, gdzie wykłada język polski.

Nauka polska straciła w zmarłym znakomitego uczonego, całe zaś społeczeństwo polskie człowieka o wyjątkowej szlachetności uczuć, niezwykłej wyrozumiałej dobroci, całym sercem oddanego sprawom kultury polskiej.

Tarcia polityczne w Z. N. P.

Obecny zarząd poda się do dymisji.

Warszawa, 31. 8. Nasz korespondent warszawski donosi: Ciekawe były kulisy, dotyczące wyboru członków zarządu Zw. Naucz. Polskiego. Przed zjazdem zebrało się grono prezesów okręgowych, czyli coś w rodzaju konwentu seniorów. Postanowiono, aby wysunąć i przegłosować kandydaturę na prezesa w osobie p. Kolanki. **Ministerstwo oświaty odpowiedziało, że wybór p. Kolanki uważa za demonstrację w stosunku do władz rządowych i min. oświaty i wskutek tego nie przesłało swego delegata na zjazd.** Delegaci odpowiedzieli na to powstrzymaniem się od wysłania depeszy do pana premiera i ministra oświaty. Ale już w trakcie zjazdu przyszła refleksja, by nie zadzierać zbytnio z rządem i dlatego wyborów nowych nie było i zarząd pozostał w dotychczasowym składzie. Jak słychać, ma się odbyć jeszcze jeden zjazd nadzwyczajny. **Obecny zarząd poda się do dymisji i muszą nastąpić wybory.** Zjazd ten miałby się odbyć już w m. grudniu. Jak widzimy, daleko jest jeszcze do uspokojenia na froncie ZNP tym więcej, że spotkali się oni z chwiejnością samego rządu i dziś widzimy tego konsekwencje. (r.)

Nie chcą wracać do Sowietów.

Hsingking, 31. 8. (PAT). 7.600 obywateli sowieckich, zamieszkujących w Mandżukuo, odmówiło powrotu do ZSRR i wszczęło **starania o uzyskanie obywatelstwa mandżurskiego.** 2.000 naturalizacji w Charbinie już przyznano.

Burze, grad, pioruny

i oberwanie się chmury.

Berlin, 31. 8. (PAT). We wtorek od wczesnego ranka panowały w północnych i środkowych Niemczech **niezwykle silne burze połączone z piorunami, gradem i oberwaniem się chmur.**

W Berlinie burze te nie wyrządziły na ogół większych szkód, natomiast Westfalia oraz częściowo Śląsk i okolice Hannoweru poniosły wielkie straty. W Botropie woda zalała 4 domy, w Gladbecku 300, w Oberhausen zaś straż ogniowa i pomoc techniczna wzywane były **przeszło 200 razy.** W okolicach Hannoweru na skutek uderzeń piorunów było kilkanaście wypadków pożaru. W Essen piorun poraził śmiertelnie dwie osoby.

Komunikacja na obszarze Westfalii została na skutek zalania dróg i torów kolejowych w znacznym stopniu zahamowana, a nawet i wstrzymana. Na Śląsku w okolicach Glatzu woda zniszczyła stojące na polach zbiory.

Echa 1 maja w Kielcach.

Świadkowie obciążają narodowców.

Kielce, 31. 8. (Tel. wł.). Świadkowie dowodowi rekrutują się ze służby śledczej. Obciąża oskarżonych niejaki Wacław Michniewicz, skazany na półtora roku więzienia za nadużycia popełnione w Zarządzie Miejskim.

Delegat starostwa zeznał, że trasa pochodu była respektowaną i że w chwili zbliżania się pochodu do lokalu Stronnictwa Narodowego narodowcy zaczęli śpiewać „Hymn młodych" oraz pozdrawiać się po faszystowsku. Bojówkarz Rubel zeznał, że został specjalnie na 1 maja sprowadzony do Kielc. Na ogół świadkowie dowodowi potwierdzili, że zajścia wywołali młodzi narodowcy.

Poznańskie „péle-méle".

O gimnazjum żydowskim, żydach i żydofilach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w sierpniu 1938 r.

Rozpocznę mój list dzisiejszy od spraw kulturalnych, ściślej mówiąc od spraw teatralnych. Teatr Polski bowiem kończy sezon pod dyrekcją dyr. Boelkego już w tym tygodniu sztuką „A jednak miłość". Chciałoby się złośliwie zapytać, czy tytuł tej sztuki jest symboliczny. Czy będziemy ten zespół teatralny, który melomanom tyle sprawił zawodu wspominali z miłością? Ośmielam się wątpić. Raczej chyba nie. Bo prawdę mówiąc to ten właśnie zespół, jak słusznie stwierdził jeden z poznańskich krytyków — „zespół z Ozorkowa" zepsuł te wspaniałe tradycje, jakie posiadała scena teatru w ogrodzie Potockiego. Zaczęli mydłem, w środku była woda, a na końcu jako efekt... **chyba mydliny.** Nie znaczy to, żebym chciał tak od razu w czambuł jak się to zwykło mówić, potępić zespół i poszczególnych jego członków, nawet samego dyrektora. Bynajmniej: Dyrektora cenię więcej na scenie, niż jako dyrektora teatru i kierownika zespołu. (Są inni jeszcze, którzy twierdzą, że najlepszy jest przy stoliku brydżowym...) Aktorów kilku nawte było niezłych (ci zresztą prędko się przystosowali do ogólnego poziomu). Reżysera nie było. Nie był nim ani Strzelecki, ani Czengery, chociaż tak ich tytułowano. Może... może ten cały zespół miał wybitnego pecha?

Po co tu długo się nad tym rozwodzić, kiedy człowiek ma i tak za mało miejsca, żeby pokrótce o wszystkich ważnych rzeczach napisać. Idźmy więc dalej: Stoimy przed nowym sezonem teatralnym, przed nowym dyrektorem, którego znamy z najlepszej strony i przed zespołem, co do którego nic pewnego nie wiemy. Czekamy bowiem na moment, w którym dyrektor Stoma wreszcie otworzy usta i powie przedstawicielom prasy coś na temat swego zespołu i zamierzeń na przyszły sezon. Niektóre pisma poznańskie zaczęły już złośliwe uwagi na temat nowej dyrekcji i nowego zespołu. Psioczą, mimo, że jeszcze nic nie wiedzą. Twierdzą, jakoby Stoma zaczynał sezon oklepaną już w Poznaniu farsą „Pst... Janie"... „wróżą z tego powodu generalną klapę. A tymczasem? **Tymczasem okazuje się, że Stoma wystawia na początek „Spazmy" Bogusławskiego...** (tak przynajmniej poinformował mnie dekorator teatru - Szpingier, który już maluje dekoracje). Próby zaczną się za kilka dni. Za kilka dni też dowiemy się od dyrektora Stomy wszystkiego. Czego się tu denerwować i psuć ogólnie życzliwy dla nowego dyrektora nastrój?

Cieszymy się więc na nowy sezon teatralny, kochamy nasz teatr („A jednak miłość"...) i spodziewamy się jednego z najbardziej udanych sezonów. Sądzimy, że w teatrze będziemy mogli się kulturalnie rozerwać po pracy.

*

A pracy będzie dużo. Sezon (w tym wypadku już nie teatralny) zapowiada się dobrze. Interesują nas przede wszystkim wybory samorządowe. I nie tylko nas. Także komisarycznych włodarzy naszego miasta. Już w zeszłym tygodniu pisałem, że chmury gromadzą się nad ratuszem. Teraz znowu wytyka się nieporządki w gospodarce miejskiej. **Nieporządki naprawdę poważne.** Bo proszę sobie tylko wyobrazić, że w takim np. wydziale personalnym magistratu panują stosuneczki, że proszę siadać... Osobiści sekretarze naczelników wydziałów np., którzy notabene są etatowymi urzędnikami magistratu z odpowiednio dobrą pensją, widocznie, żeby z głodu biedacy nie pomarli, otrzymali administrację nieruchomości miejskich (za specjalnym oczywiście wynagrodzeniem). Inni znowu urzędnicy magistraccy (tylko wyżsi wchodzą oczywiście w grę) kupowali parcele miejskie po cenie śmiesznej, dochodzącej zaledwie do 20% nominału, ma się rozumieć poza tym jeszcze na tzw. dogodnych warunkach. **Zatargu z pracownikami na tle nadgodzin, zaliczek i podwyżki pensyj jeszcze nie zlikwidowano.** Długi czas było na ten temat cicho, ale teraz dopiero zacznie się te historie porządnie na wierzch wywlekać, co, rzecz całkiem zrozumiała komisarycznemu zarządowi miasta nie bardzo będzie na rękę, nie mówiąc już o tym, że zaszczytu mu również nie przyniesie...

*

A sezon w sądzie? Nie będzie można chyba narzekać na brak pracy. Ciekawi jednak jesteśmy **specjalnie kilku procesów** („Nowy Kurier" c/a Drukarnia Polska („Kurier Poznański") — na temat prądu dla tej ostatniej oraz procesu red. Czapiewskiego („K. P.") przeciw „Nowemu Kurierowi" o zniesławienie, jakiego się organ Ozonu dopuścił w jednym z numerów sierpniowych, w którym nazwał red. Czapiewskiego płatnym agitatorem endeckim, co zresztą wywarło w całym społeczeństwie bez względu na partyjne różnice niesmak.

*

A poza tym? — Pisałem swego czasu o mającym się odbyć w pierwszych dniach października festiwalu sztuki w Poznaniu. Nie wiadomo czy on się odbędzie. Nic się podobno w tym kierunku nie robi. Należy przypuszczać, że **projekt zarzucono.** Szkoda naprawdę wielka. A propos tego festiwalu i wielkiej reklamy jaką mu robiono z racji powzięcia myśli jego realizacji, przychodzi człowiekowi na myśl mimo woli historia o słomianym ogniu przysłowiowym.

*

Z plotek czuję się w obowiązku powiadomić o coraz uporczywiej kursującej: mianowicie na temat **prywatnego koedukacyjnego gimnazjum żydowskiego w Poznaniu.** O żydach w szkołach poznańskich już raz pisałem. Ktoś nawet wniósł odwołanie, że w jego wypadku podałem informacje nieścisłe. Otóż stwierdzam nie tylko raz jeszcze ścisłość informacyj tamtych i tych nowych. Te nowe są znowu smutne. Bo oto do gimnazjum matematyczno - przyrodniczego im. Bergera przyjęto trzech żydów, a cała masa polskiej młodzieży nie mogła zostać przyjęta

ZE WZGLĘDU NA BRAK MIEJSCA!!...

Dla informacji podaję, że dyrektorem wzmiankowanej uczelni jest prof. Konieczny. Długo byłoby pisać dlaczego jest dziś dyrektorem. Pamiętam go jeszcze (ale to było jeszcze przed wyborami) jako skromnego profesora, gorliwego opiekuna osławionej „Straży Przedniej" w gimn. im. Marii Magdaleny. **Było to zresztą jedyne gimnazjum, w którym ta niefortunna organizacja jędrzejowiczowska się przyjęła.** W innych szkołach poznańskich szło jak z kamienia. Tam natomiast doskonale. **Więc czy jeszcze kogo dziwi fakt, że organizator jest dziś dyrektorem? Chyba nie. Ale dziwimy się dlaczego „strażowiec", a więc, jak głoszono, państwowy nacjonalista jest żydofilem...**

Posnaniensis.

Strajkujący stolarze pobili pracodawcę.

Poznań, 31. 8. (hb) Na tle wybuchłego w Swarzędzu strajku czeladników stolarskich, o którym już donosiliśmy, doszło w dniu wczorajszym do krwawej awantury. Mianowicie kilku strajkujących wtargnęło do zakładu stolarskiego Wojciechowskiego w Swarzędzu, którego pobito, zadając mu kilka ran ciętych. Przybyły celem opatrzenia lekarz dr Kosmala skonstatował wstrząs mózgu, spowodowany pobiciem. Rannego przewieziono do szpitala w Poznaniu. Policja wszczęła dochodzenia celem ujęcia sprawców napadu.

Na marginesie Wystawy Radiowej w Warszawie.

W dniu 25 bm. nastąpiło w Warszawie otwarcie Dorocznej Wystawy Radiowej, została ona przygotowana z dużą starannością i daje dokładny obraz dorobku polskiego przemysłu radiowego, będąc prawdziwą „rewią" najnowszych odbiorników, części aparatów, głośników i urządzeń radiowych za r. 1938/39.

Przechodząc przez sale ze stoiskami firm spostrzegłem naraz dziwny widok: w dużym, wypełnionym wodą sześcianie szklanym tkwił zanurzony głośnik radiowy. Zdumiałem się — co to za pomysł. Spojrzałem na napis nad stoiskiem — „Telefunken". „Telefunken — wiem", pomyślałem, „ale ten głośnik?"

„Widzę, że Pan się dziwi" — powiedział jakiś stojący obok mnie wytwornie ubrany mężczyzna — „mogę Pana objaśnić o co tu chodzi: ten zanurzony w wodzie głośnik służy za przykład, jak dalece części aparatów Telefunken nie obawiają się wilgoci. Ten głośnik moknie w wodzie już 2 tygodnie, a mimo to ciągle jest zupełnie zdatny do użytku. Zresztą zaraz Panu pokażę". — To mówiąc podszedł do stoiska i włączył głośnik. Usłyszałem czyste, choć przytłumione przez wodę dźwięki jakiejś muzyki, w miarę wysuwania głośnika na powierzchnię melodia rosła — aż wreszcie odniosłem wrażenie, że niewidzialna orkiestra koncertuje tuż obok mnie.

Przyjrzałem się metalowym częściom głośnika, ani cienia rdzy.

„Nadzwyczajne" — powiedziałem. „To chyba specjalnie skonstruowany wodoodporny model?"

Co do tego mogę Pana uspokoić, odpowiedział mój rozmówca, to nie żaden nadzwyczajny model, a głośnik Telefunken-Navi z normalnej produkcji.

Czy Pan jest tego pewien? — Najzupełniej, odpowiedział z uśmiechem — jestem dyrektorem technicznym firmy, ciągnął dalej, zresztą wodoodporność nie jest jedyną zaletą naszego Navi. Widzi Pan ten kształt paraboliczny membrany, to jest celowe, eliminuje własne drgania głośnika, z tego samego powodu zastosowaliśmy papier o nierównej, coraz mniejszej grubości. Rezultat, jak Pan słyszał, jest niezły.

— Rzeczywiście — odpowiedziałem, nadzwyczajne.

Korzystając z uprzejmości Pana Dyrektora obejrzałem z nim razem dalsze eksponaty stoiska.

Tegoroczne supery Telefunken na pierwszy rzut oka wyróżniają się swoją nowoczesną, dyskretną i piękną linią. Skrzynki odbiorników wykonane są ze specjalnie dobranych gatunków drzewa. Obramowanie z białego, lśniącego metalu. Przejrzysta skala, a przede wszystkim „magiczne oko", oraz przełącznik, umożliwiający ciche strojenie, czynią obsługę aparatów Telefunken dziecinnie łatwą.

„Panie Dyrektorze" pytam zachwycony — czemu należy przypisać takie nadzwyczajne osiągnięcie tegorocznej produkcji Telefunken, — Przede wszystkim — odpowiada, daleko posuniętej indywidualizacji produkcji. Indywidualne opracowanie techniczne, indywidualny dobór lamp, z których stworzyliśmy nowy mistrzowski zespół, z lampą ACH 1 na czele, indywidualny dobór części — to nowe drogi budowy naszych superów na rok 1938/39. Odbiorniki Telefunken nie są produktem martwych automatów, lecz każdy z nich stanowi skończone dzieło mózgów i rąk fachowców.

— Czy produkowane są w kraju?

— Ależ tak, 89% obrotów firmy Telefunken pozostaje w kraju.

Dziękując za udzielone mi cenne wiadomości żegnam mego sympatycznego rozmówcę, obiecując sobie solennie czym prędzej kupić któryś ze znakomitych radioodbiorników Telefunken.

— Na raty — mówię na zakończenie.

— Dobrze, odpowiada mi — u naszych odsprzedawców otrzyma Pan specjalnie dogodne.

Wybory w Warszawie i w Poznaniu.

Warszawa, 31. 8. Wobec ogłoszenia ustawy o wyborze radnych miejskich, wkroczyliśmy już formalnie w okres przedwyborczy. Jak pisze „Kurier Polski", na pierwszy ogień wyborów pójdą trzy miasta — stolica kraju Warszawa, główne miasto Wielkopolski — Poznań i centrum okręgu włókienniczego — Łódź. W którym z tych trzech miast wybory wypadną wcześniej? — oto pytanie, interesujące szeroki ogół obywateli.

Według wyjaśnień z dobrze poinformowanych źródeł, udzielonych prasie łódzkiej i poznańskiej, rozpisanie wyborów w tych 2 miastach przez wojewodów nastąpić ma w październiku. Z tychże informacyj wynika, że **wybory miejskie w Łodzi i w Poznaniu odbędą się jednocześnie z wyborami w Warszawie — w jedną i tę samą niedzielę grudniową.**

Porażka posła Snopczyńskiego.

Warszawa, 31. 8. Na zebraniu zarządu głównego Związku Stowarzyszeń Chrześcijańskiego Rzemiosła R. P. zaszło kilka incydentów, między innymi p. B. Magiera, protestując przeciw postępowaniu prezydium, opuścił salę obrad. Zebranie zakończyło się **porażką posła Snopczyńskiego,** gdyż projekt Związku Izb Rzemieślniczych **tworzenia powiatowych związków cechów jednomyślnie został odrzucony.**

Trzęsienie ziemi.

Manilla, 31. 8. (PAT). Wyspy Filipińskie nawiedziło wczoraj silne trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami przez 5 i pół godzin. Szkody wyrządzone katastrofą **są bardzo duże.** Dotychczas jednak nie napłynęły wiadomości, z których możnaby było wnioskować o ilości ofiar w ludziach i rozmiarach szkód.

Odparcie ataków.

Salamanka, 31. 8. (PAT). . Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Estramadury oddziały powstańcze odparły wszystkie ataki wojsk rządowych i zadały przeciwnikowi ciężkie straty. Wzięto do niewoli przeszło 300 jeńców i strącono 4 samoloty.

Szajka zawodowych świadków
zlikwidowana w Poznaniu.

Poznań, 31. 8. Władze śledcze w Poznaniu zlikwidowały w tych dniach grasującą bezkarnie od dłuższego czasu szajkę „zawodowych świadków" w liczbie dwunastu osób. Są to: Wiktor Chorobiński, Franciszek Kurczewski, Józef Koch, Antoni Koszarek, Władysław Łochyński, Leon Paetz, Józef Paluszkiewicz, Józef Rybarczyk, Franciszek Sierakowski, Władysław Wala, Franciszek Sztuka i Tadeusz Solarski. Staną oni wkrótce przed sądem za przestępstwa z art. 140 k. k. Jak się dowiadujemy ze strony sędziego Lipienia, prowadzącego śledztwo w tej sprawie, jest to niebezpieczna szajka krzywoprzysięzców. Prowadzili oni albo sami procesy cywilne, domagając się rzekomych należności od zamożnych i solidnych obywateli. Reszta szajki występowała w charakterze świadków dowodowych i zeznawała pod przysięgą o słuszności rzekomych roszczeń. System pracy na procent od sum wyskarżonych przynosił szajce niezłe dochody.

Sądy przysądzały niesłuszne sumy, będąc pewne prawdziwości złożonych pod przysięgą zeznań. Tak szło dopóty, dopóki nie zaczepiono zamożnego kupca Dzikowskiego, mającego sklepy konfekcji w Ostrowie i Poznaniu. Podczas procesu Chorobiński c/a Dzikowski — świadkowie Chorobińskiego, członkowie szajki zawodowych świadków, zaczęli się dziwnie wikłać w swoich zeznaniach. Skutek był taki, że Dzikowski został uwolniony, a na sali rozpraw aresztowano z polecenia prokuratora świadków Łochyńskiego i Kurczewskiego.

Sędzia prowadzący dochodzenia wpadł wkrótce na trop całej tej **szajki, złożonej z dwunastu osób,** przeciwko którym zebrał obfity materiał dowodowy. W celu lepszego skompletowania dowodów, sędzia śledczy Lipień zwrócił się do prasy z tą wiadomością. Przypuszcza się bowiem, że poza już znanymi i przesłuchanymi znajdzie się jeszcze więcej osób poszkodowanych przez zawodowych krzywoprzysięzców. Sprawa ta wywarła w Poznaniu zrozumiałe wrażenie.

(hb)

11.000 włościan z Poznańskiego
na Jasnej Górze.

Poznań. Członkowie Wlkp. Tow. Kółek Roln. udali się 13 pociągami nadzwyczajnymi do Częstochowy, aby złożyć wotum przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Poszczególne pociągi wyjechały z Ostrzeszowa, Środy, Jarocina, Ostrowa, Krotoszyna, Kalisza, Mogilna, Gniezna, Leszna, Wrześni i Damasławka. Z Poznania uruchomiono dwa pociągi specjalne.

Pielgrzymkę prowadził prezes głównego zarządu Kółek Rolniczych **Stanisław Mikołajczyk** — rolnik z pow. wągrowieckiego.

Przy ołtarzu ustawionym na wałach odprawił nabożeństwo **Ks. Kardynał Prymas Hlond,** a wygłosił kazanie ks. kanonik Mędlewski z Poznania. Snać w pełni docenił Jego Eminencja doniosłość pielgrzymki rolnictwa wielkopolskiego, skoro raczył tam właśnie wysłuchać przemówienia prezesa Mikołajczyka i przyjąć ślubowanie 11.000 włościan, pobłogosławić i przekazać klasztorowi Jasnogórskiemu wotum. Słowa arcypasterskie są tego dowodem:

„Cieszę się z całego serca, że całej Polsce, całej polskiej wsi dajecie przykład, iż chcecie stać na straży najwyższych dóbr".

W dalszych słowach Kardynał Prymas rozwinął dwie myśli, zaczerpnięte jedna z owego „morza głów, morza serc, które miał przed sobą i z tych modlitw, wznoszących się z tego morza ku niebu", — druga z Ewangelii św.

Pierwsza, to siła myśli religijnej w Polsce, tak bardzo w Częstochowie widoczna. Ale Prymas Polski rzucił także pełną troski przestrogę:

„Nie wszystko w Polsce na punkcie wiary jest w porządku. Wielkie złudzenie! Weszliśmy obciążeni niewolą i ten pierwiastek w wielkiej mierze zaciążył na życiu religijnym. Oto pierwiastek zwątpienia, zeświecczenia, oddalenia od Boga. Z tego obciążenia jeszcze się nie wyleczyliśmy. Oto pierwiastki nie polskie i nie katolickie. A **są tacy, którzy chcą budować przyszłość na tych pierwiastkach".**

Druga myśl osnuta na ścięciu św. Jana Chrzciciela. Jakże do tego męczeństwa doszło? Oto śmiał on rzucić rodzinie królewskiej słowo: **„Nie wolno".** I od razu nastąpiło prześladowanie, wreszcie śmierć za obronę prawa Bożego.

„Rolnicy! — zakończył ks. Prymas, bądźcie jak św. Jan Chrzciciel, **bądźcie silni w swych zasadach".**

Błogosławieństwo arcybiskupie przyjęło na kolanach owo morze głów ludzkich, a kilkaset chorągwi naszych kółek pochyliło się równocześnie.

KAPITAN I BAJADERA.

Tragiczna miłość ludzi dwóch światów.

Londyn, w sierpniu.

Z Rangun nadeszła wiadomość o tragedii miłosnej, której tło podobne jest do wschodnich dramatów tak wdzięcznego tematu do powieści i filmów.

Działo się w roku 1923. Młody wówczas i bardzo przystojny lekarz wojskowy armii angielskiej, dr Donald Lothian, został przeniesiony z Londynu do Birmy w Indiach brytyjskich. Młody lekarz został przydzielony do stacjonowanego pułku wojsk kolonialnych w Rangun, stolicy Birmy. Rangun leży 34 km od zatoki Martabańskiej, posiada stację kolejową oraz dużą kolonię Europejczyków.

Przez dziesięć blisko lat pobytu dr Lothiana nie działo się w Rangun nic godnego uwagi, i spokojny żywot dzielił przystojny lekarz między pracę zawodową i flirt z pięknymi Hinduskami.

Aż tu pewnego dnia, wolnego od zajęć, spotkała go na spacerze młoda dziewczyna hinduska i zaczepiła z miejsca lekarza.

— Moja pani, księżniczka Amineh prosi cię panie, abyś ją odwiedził w pałacu — powiedziała, widząc zdumienie lekarza. — Pani moja zwichnęła sobie dzisiaj nogę i z tego powodu bardzo cierpi. Czy chcesz pójść ze mną?

Dr Lothian zgodził się i razem z dziewczyną wsiadł do czekającego opodal auta. Szofer, młody Hindus, pełnym gazem ruszył naprzód, i dopiero w czasie jazdy, młody lekarz uświadomił sobie niezwykłą sytuację, w jakiej się mimowoli znalazł. Właściwie księżniczka Amineh mogła przecież zawezwać lekarza prywatnego z Rangun. Naturalnie, że sam nie mógł postąpić inaczej, gdy go już zawezwano, ale dlaczego właśnie on tego zaszczytu dostąpił?

A zaszczytem było to wyróżnienie nielada, gdyż księżniczka Amineh Iskanda znana była nie tylko ze swojej urody, lecz także słynęła jako najlepsza bajadera hinduska.

Mniej więcej 50 mil ang. od Rangun, droga skręca gwałtownie w bok, skąd na tle gęstego lasu wyłonił się przepiękny w swej okazałości pałac. Ciężka brama zamknęła się za dr. Lothianem i jego towarzyszami. Dwóch silnych, od stóp do głów uzbrojonych Hindusów stanowiło nie tylko eskortę, ale i opiekę dr. Lothiana, któryby bez wątpienia zbłądził w labiryncie korytarzy wspaniałego pałacu. Lothian mimowoli uczuł się jakby osaczony. Czyżby wpadł w misternie zastawioną pułapkę? Dlaczego?

Niedługo czekał na odpowiedź. Zaprowadzono go do apartamentów księżniczki, która przyjęła go z uśmiechem zadowolenia na pięknej twarzy. Dr Lothian musiał przyznać bezstronnie, że księżniczka była naprawdę piękną kobietą.

Amineh wyjaśniła mu zupełnie poprawną angielszczyzną: — Ja pana okłamałam, doktorze! Nie jestem wcale cierpiąca, jedynie serce moje choruje, ale to wyłącznie z tęsknoty i to za panem. Przed kilku dniami był pan w licznym towarzystwie na moim występie. Wówczas ujrzałam pana po raz pierwszy, gdyż siedział pan w pierwszym rzędzie przed estradą. Nie wiedziałam czy by pan tu do mnie przyszedł z własnej woli, więc użyłam podstępu.

Dr Lothian nie byłby pewnie tak zasugerowany słowami kobiety w Europie, jednak czar Indii, tego świata tak pełnego tajemnic i uroku, który zniewala ku sobie najbardziej opornych — nim zawładnął.

Przeciwko przygodzie miłosnej z piękną, a zaborczą księżniczką nie oponowałby, jednakże był także żołnierzem angielskim, mającym poważne obowiązki względem własnej ojczyzny.

Ale już pierwsze słowa, mające Amineh to wytłumaczyć, okazały się przysłowionym rzucaniem grochu o ścianę.

Powiedziała kategorycznie, że Lothian musi pozostać u niej w pałacu, a każdy, choćby najbardziej ostry sprzeciw, nie osiągnie żadnego celu.

Tak spotkał się Lothian ze swoim przeznaczeniem.

W międzyczasie komenda garnizonu była mocno zaniepokojona nagłym i tajemniczym zniknięciem młodego lekarza. Energiczne poszukiwania doprowadziły do ustalenia faktu, że dr Lothian został porwany i uwięziony w pałacu ks. Amineh. Zamek otoczono i 2 oficerów po długich naradach nareszcie wpuszczono.

Tam, ku ich bezgranicznemu zdumieniu dr Lothian oświadczył spokojnie: — Moi panowie, przyszedłem tu dobrowolnie i chcę także tu nadal pozostać. Właśnie złożyłem podanie o zwolnienie mnie ze służby.

Odwrotna odpowiedź z komendy wykazała prawdziwość słów dr. Lothiana. Oficerowie wrócili z kwitkiem, a w parę dni później młoda para zakochanych wzięła ślub w obrzędzie mahometańskim.

Kapitan Smith na widowni.

Lata płyną. Sprawa uprowadzenia i dziwnej metamorfozy dr. Lothiana idzie powoli w zapomnienie. Lekarz wiódł szczęśliwy i beztroski żywot w pałacu pięknej Hinduski.

Jedynym człowiekiem, który nie mógł pogodzić się z tym, że biały człowiek, żołnierz angielski żyje w niewoli hinduskiej bajadery był komendant garnizonu stacjonowanego w Birmie — kapitan Smith.

Po długich i mozolnych staraniach dostał się nareszcie przed oblicze dr. Lothiana. Rozmowa kapitana z lekarzem miała przebieg wysoce dramatyczny. Były szef zaapelował do uczuć patriotycznych dr. Lothiana, tłumacząc mu jego przynależność do zupełnie innej rasy i kultury. Lothian przeszedł ciężką walkę z samym sobą, jednakże uczucie do Amineh okazało się silniejsze ponad wszystko i zwyciężyło.

Kpt. Smith nie dał jednak za wygraną. Odwołał się do rodziny Lothiana w Anglii, domagając się, aby lekarza wziąć pod kuratelę. Sprawa posunęła się w szybkim tempie i parę zakochanych postawiono przed sądem wojennym.

Amineh odpowiadała za nakłanianie oficera angielskiego do dezercji, za co została skazana na długoletnią karę pozbawienia wolności. Dr Lothian, na podstawie wystawionych orzeczeń lekarskich został uwolniony od winy i kary. Ofiarowano mu poprzednio zajmowane stanowisko, jednakże pod warunkiem poczynienia kroków rozwodowych. Na życzenie rodziny, dr Lothian otrzymał przeniesienie do Anglii.

Kiedy odczytywano wyrok, ks. Amineh przestała panować nad sobą i zachowywała się jakby postradała zmysły. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu, przekazano ją do kolonii karnej, gdzie musiała wykonywać prace domowe u komendanta, który chciał mieć nad nią większe baczenie.

Po długich prośbach pozwolono jej na spotkanie z dr. Lothianem przed jego wyjazdem z Birmy. Mężowi Amineh towarzyszył kpt. Smith. W trakcie rozmowy młoda kobieta jeszcze raz prosiła kapitana, aby jej nie rozłączano z mężem. Kpt. Smith został nieubłagany: — Namówiła go pani do ciężkich przewinień — tłumaczył — zdobyła pani nad nim jakąś przeogromną władzę, w dodatku zgubną w skutkach i lepiej dla niego będzie, jeżeli się już więcej nie zobaczycie.

Amineh patrzyła jak błędna na mówiącego i kiedy skończył, rzuciła się na niego, raniąc go śmiertelnie wydobytem z ukrycia sztyletem.

Zanim strażnicy i dr Lothian zdołali przeszkodzić, Amineh wymierzyła sobie sama sprawiedliwość.

Ale na tym morderstwie i samobójstwie dramat w Rangun bynajmniej się nie skończył.

Scena w więzieniu, tragiczna śmierć kpt. Smitha i Amineh, wyprowadziła dr. Lothiana zupełnie z równowagi. Koledzy poczynili wszystkie przygotowania do odjazdu Lothiana, lecz w czasie podróży zniknął z okrętu — skokiem do morza zakończył życie ukochany mąż księżniczki Amineh.

Setna rocznica urodzin żółwia.



Wielki okaz wspaniałego żółwia znajdującego się w londyńskim ogrodzie zoologicznym, cieszy się ogólną sympatią młodzieży. Z okazji setnej rocznicy urodzin żółwia dzieci naprzynosiły mu ulubione przysmaki i osobiście usługiwały przy myciu skorupy żółwia oliwą.

Włoskie Hollywood.

FANTASTYCZNY ROZWÓJ KINEMATOGRAFII WŁOSKIEJ. — WIELKI REZERWAT TALENTÓW. — LILIAN HARVEY W RZYMIE.

Rzym, w sierpniu.

Szerokie ulice, nowoczesne gmachy, luksusowe wille i dużo, dużo aut światowych firm — to Cinecittà — stolica filmu włoskiego.

Naturalnie, że w mieście tym znajdują się nieodzowne eleganckie restauracje, parki i potężne gmachy wytwórni filmowych.

W kilkunastumetrowym oddaleniu od ateliers wybudowano fragmenty miast poszczególnych krajów, potrzebne do nagrywania widoków z Budapesztu, Paryża czy innych stolic europejskich.

Krótka jest historia włoskiej stolicy filmowej — Cinecitty, a tak już chlubnie zapisanej w kartach historii rozwoju filmu włoskiego. Głównym warunkiem rozwoju była opieka Mussoliniego, którego ambicją jest postawienie filmu włoskiego na równym poziomie z amerykańskim, oraz zrozumienie znaczenia filmu.

Wielki rezerwat talentów, jakim są bezsprzecznie Włochy, doskonałe położenie, warunki klimatyczne i słońce, tak b. potrzebne do zdjęć plenerowych — oto warunki sprzyjające rozwojowi Cinecitty.

Przed 3 laty powzięto plan budowy, w kwietniu ub. roku odbyło się już uroczyste otwarcie, a obecnie praca nie ustępuje w niczym tempu amerykańskiemu, gdyż w 15 miesiącach wyprodukowano 34 filmy długometrażowe. Cinecittà rozłożona jest na 600.000 m², z czego jedną piątą zużyto na zabudowania. Do dyspozycji wytwórni filmowych stoją więc nie tylko wielkie ateliers, ale i ogromne przestrzenie. Ponieważ z dwóch stron Cinecittà jest zupełnie nieograniczona, można ją w miarę potrzeb dowolnie rozbudowywać. Największe z nowych ateliers zajmuje objętość 36×80 m, co stanowi rekord wielkości. Do nakręcenia nowego filmu Carmine Gallone „Verdi“ z Beniamino Gigli można było we wnętrzu tej sali wybudować scenę i widownię „Scali“.

Ze względu na upały, które we Włoszech nie są rzadkością, posiadają wszystkie ateliers specjalną instalację, ochładzającą powietrze. Cinecittà, jak wielkie wytwórnie światowe, posiada własne rekwizyty i pracownie, zatrudniające setki architektów, rysowników, krawców, szewców, stolarzy i techników.

Zdarzają się wypadki, które jawnie sprzyjają wzrostowi popularności Cinecitty. Czterdziestogodzinny tydzień pracy spowodował znaczną emigrację produkcji francuskiej do Włoch. Niedawno odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod włoską akademię filmową, dla artystów, reżyserów i techników. Obecnie sensację stanowi przybycie do Rzymu świetnej aktorki — Lilian Harvey, której powierzono główną rolę w pierwszym filmie produkcji włosko-niemieckiej „3 dni w raju“. Złotowłosa Lilian nakręciła znów wielki dramat z życia ks. Reichstagu, jedynego syna Napoleona, odtwarzając rolę słynnej tancerki Fanny Elssler. Następnie po nagraniu pikantnej ko-



Lilian Harvey.

medii „Capriccio“, Lilian udała się na Rivierę, gdzie odszukali ją przedstawiciele filmu włoskiego. Drugim obrazem tej produkcji będą „Marionetki“ z B. Gigli, Lidą Baarova, Paulem Kemp i Theo Lingen.

Cinecittà stara się odebrać Ameryce miano filmowej stolicy świata i Włosi mają nadzieję, że Hollywood zmuszone będzie oddać im palmę pierwszeństwa.

Tymczasem jednak dziewczęta całego świata, nie wyłączając Włoszek, marzą ciągle o tym, aby choć raz wystąpić we filmie nakręconym... w Hollywood!

O regulację Wisły.

Duże zainteresowanie budzi w prasie zagranicznej, w szczególności niemieckiej sprawa projektów uregulowania Wisły. Często się spotyka w wydawnictwach fachowych różne wzmianki i informacje, poświęcone temu zagadnieniu. Ostatnio w czasopiśmie „Der Schiffsfrachtendienst“ zamieszczono notatkę, która donosi o zamierzonej konferencji, mającej się odbyć w październiku w sprawie zatwierdzenia planu regulacji Wisły.

Według tej informacji, odnośne prace mają być wykonane w ciągu 20 lat za sumę około 500 milionów złotych. Na pokrycie tych kosztów będzie przeznaczone 20 milionów rocznie w budżecie państwa, aż do czasu całkowitego wykonania robót.

Małżeństwo Królowej Jadwigi w świetle historii.

Warszawa. (KAP) Sprawa wyniesienia na ołtarze świątobliwej Królowej Jadwigi coraz żywiej zajmuje nasze społeczeństwo. W obecnym stadium tej sprawy Polska musi złożyć Stolicy św. dowody świętości życia swej ukochanej monarchini. Potrzebne są prace historyczne, oświetlające wszechstronnie tę postać dziejową.

Mamy do zanotowania nową zdobycz w tej dziedzinie, a mianowicie pracę wybitnego uczonego polskiego, prof. d-ra Oskara Haleckiego pt. „Małżeństwo Królowej Jadwigi w świetle historii“, napisaną na specjalną prośbę postulatora rzymskiego. Celem tej rozprawy jest ostateczne wyjaśnienie sprawy tzw. zaślubin hainburskich i małżeństwa krakowskiego z Jagiełłą.

Spadkobiercy dawnych Krzyżaków nie przebaczą nigdy Jagielle zgotowania im Grunwaldu, stąd ich zarzuty, kwestionujące małżeństwo z Jadwigą. Jednak uczeni polscy przygotowują im systematycznie Grunwald na terenie krytyki historycznej. Idą tu w pierwszym szeregu: prof. U. J. P. Halecki, prof. U. Jag. Dąbrowski, dr Wanda Maciejewska, A. Strzelecka.

Rozprawę prof. Haleckiego można już zamawiać u wicepostulatora kanonizacji Król. Jadwigi na Pomorze, ks. kapelana Franciszka Smaglińskiego w Toruniu. Cena 50 gr. Dochód przeznaczony na koszty kanonizacji.

Kącik humorystyczny.

PEDANT.

Pan Brzusiak wraca z polowania.

— Powiedz mi — pyta go podejrzliwie małżonka — co znaczy ta cyfra 5.25, wypisana na kartce przyczepionej do twego zająca?

— Widzisz, duszko, ja oznaczyłem sobie na niej godzinę, o której go zabiłem!

SKOMPLIKOWANE ŻYCZENIA.

— Żebym ja cię oglądał bez jednej nogi, a ty mnie jednym okiem.

— Żeby ci wszystkie zęby wypadły prócz jednego.

— Dlaczego prócz jednego?

— A ból zęba to nic?

UZNANIE.



— Prosiłabym jeszcze o ładny płaszcz kąpielowy.

— Uważam, że chwilowo jest on całkiem zbyteczny...

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:
As: „Żółty pirat".
Słońce: „Dziewczyna szuka miłości".
Stylowy: „Po wielkiej wojnie".
Świt: „Małżeństwo z pozoru".

— **Na rzecz Sokoła** odbędzie się w dniach 1 września dancing w hotelu Pod Lwem, a 3 września reunion z występami sokolic w Domu Kuracyjnym. Przy wejściu pobierać się będzie dobrowolne datki.

— **Osobiste.** Srebrny jubileusz godów małżeńskich obchodził w tych dniach ogólnie szanowany na terenie naszego miasta kupiec p. Józef Witkowski wraz z małżonką Władysławą z domu Plucińską. Do licznych życzeń przedstawicielstwo pisma naszego w Inowrocławiu dołącza szczere „ad multos annos".

— **Samochód naładowany piwem rozbity.** Na szosie Inowrocław—Złotniki Kujawskie wydarzyła się katastrofa samochodu ciężarowego firmy „Browar Bydgoski". Na skutek defektu kierownicy samochód wpadł na drzewo i wywrócił się do rowu. 1000 butelek piwa uległo zniszczeniu. Szofer wyszedł na szczęście z katastrofy bez szwanku.

— **Międzymiastowy mecz szachowy Bydgoszcz—Inowrocław** rozegrany na 10 szachownicach w czytelni zakładu przyrodoleczniczego w Solankach rozstrzygnął się w stosunku 6:4 na korzyść Bydgoszczy.

—«»—

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Przygody człowieka bez nazwiska".

— W czasie ćwiczeń strażackich na wspinalni Och. Straży Pożarnej nieszczęśliwemu wypadkowi uległ strażak Roman Zakan. Został on tak niefortunnie uderzony hakiem w ramię, że doznał rozcięcia tętnicy. Zakana przewieziono do lekarza p. Cichosza. Stan jego jest poważny.

— W mieście tut. zanotowano kilka wypadków błonicy wśród dzieci. Jeden wypadek był śmiertelny.

— 65-letni robotnik Urbaniak Ludwik w Górach (pow. Mogilno), wożąc słomę końmi, spadł z woza tak nieszczęśliwie, że doznał złamania kręgosłupa. Urbaniaka przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie. Stan jego jest poważny.

KWIECISZEWO. (mk) Do ogrodu rolnika Nadolnego weszła gromada dzieci cygańskich i poczęła kraść owoce i warzywa. Kiedy ustne upomnienie gospodarza nie odniosło skutku, ten przepędził cyganiątka widłami. Na krzyk dzieci zbiegli się starsi cyganie i napadli rolnika, bijąc go kijami. Nadolny doznał rozcięcia głowy oraz ogólnych poważnych kontuzyj.

ŁABISZYN. Najechany przez motocykl został w dniu 25 bm. Stasiak Stanisław z Łabiszyna. Zdążał on na rowerze do Szubina. Z przeciwnej strony jechał motocyklista, który w ostatniej chwili skręcił na ścieżkę(zamiast trzymać się szosy). Rowerzysta nie zdążył go wyminąć i został uderzony kierownicą, wskutek czego legł na szosie silnie poturbowany. Motocyklista nie troszcząc się o rowerzystę, który stracił przytomność, zbiegł.

WĄGROWIEC. (a) Ela Wolińska, żydówka z Gołańczy, stanęła przed sądem za to, że jadąc koleją nie wykupiła biletu dla swego dziecka, ani nie chciała zapłacić kary doraźnej. Sąd skazał ją na zapłacenie 15 zł grzywny, 5 zł PKP i 4,50 kosztów sądowych względnie 5 dni aresztu.

— Nieznani sprawcy skradli w nocy z ogrodu p. St. Kaczora w Oporzynie, pow. wągrowieckiego dwa roje pszczół z koszami, z których miód zabrali a pszczoły zmarnowali.

NAKŁO. Od 5—12 września br. odbędzie się w Nakle „Tydzień Propagandy Obrony Przeciwpożarowej", który rozpocznie się w sobotę capstrzykiem o godz. 19,30. W niedzielę od godz. 15—24 koncert i strzelanie w ogrodzie p. Goniszewskiego. W tygodniu odbędzie się kwesta uliczna. Powyższa impreza zasługuje ze wszech stron na poparcie i nie wątpimy, że obywatelstwo naszego miasta weźmie gremialny udział.

— Kierownictwa szkół powszechnych nr 1 i 3 w Nakle urządzają z nowym rokiem szkolnym kurs oświaty pozaszkolnej dla pań i panów, po ukończeniu którego będzie można uzyskać świadectwo z pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. W programie przewidziany jest kurs języka niemieckiego. Zgłoszenia przyjmują codziennie kierownicy szkół nr 1 i 3 od godz. 11—12.

— Z początkiem roku szkolnego zostali przeniesieni do państwowego gimnazjum w Nakle p. prof. Głowacka z Tucholi i p. prof. Kamiński z Kościerzyny.

GNIEZNO. (fb) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 17-letni uczeń elektrotechniczny Tad. Utecht, zam. przy ul. Libelta 56. Zatrudniony on był przy malowaniu ścian elektrowni, gdzie w pewnym momencie spadł z rusztowania, przy czym złamał rękę i doznał ogólnych potłuczeń tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Stan jego jest poważny.

— W ub. niedzielę przed poł. wydarzył się pod Gnieznem wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą oifar w ludziach. Szosą od strony Wrześni do Gniezna zdążał własnym samochodem kupiec z Dopiewa pod Poznaniem p. Zygmunt Klewicz, mając jako pasażerów pp. Wandę i Marię Dobrowolskie ze Środy i p. W. Lesznera z Lubczy, pow. Poznań. Pod lasem miejskim pękła dętka i wóz wpadł na drzewo, stając się zupełnie niezdatnym do dalszej jazdy. Jadący doznali ogólnych potłuczeń i kilka ran ciętych. Po nałożeniu opatrunków w szpitalu miejskim w Gnieźnie oddano ich na leczenie domowe.

OSTRÓW WLKP. (lj) Powołana niedawno do życia spółka wodna do regulacji Średniej Baryczy, na której czele stanął znany obywatel ostrowski p. Henryk Serwa, rozpoczęła już swoje prace na 6 km odcinku od Odolanowa aż po osadę Popłomyki (pow. Ostrów). Roboty te, przy których zatrudnienie znalazło 300 bezrobotnych, mają bardzo wielkie znaczenie dla okolicznych rolników, których rozległe łąki, ciągnące się po obu stronach rzeki rokrocznie po ulewnych deszczach znajdowały się pod wodą. Środki na te rozległe prace czerpie spółka z własnych udziałów w wysokości 30 proc., 40 proc. daje państwo, a pozostałe 30 proc. samorząd krajowy.

(lj) Za przemyt 12½ kg sacharyny i 1 kg kamyczków do zapalniczek skazany został przez tut. sąd okr. E. Świtalski z Kalisza na rok więzienia i 900 zł grzywny. Współtowarzysz jego, Janas, który na widok strażników granicznych ratował się ucieczką, został zastrzelony na odcinku granicznym w Pawłowie, pow. Ostrów.

— W ciągu ub. środy i czwartku niemieckie władze graniczne odstawiły do granicy polskiej 33 osoby, które nielegalnie przeszły do Niemiec. Wszystkich wydalonych skazano po 3 tygodnie aresztu bez zawieszenia.

Przebywa w Polsce od wielu lat
— oszukał 200 Polaków, ale języka polskiego „jeszcze nie opanował".
Niezwykły tupet renegata.

Ostrów Wlkp. (lj) Sąd okr. ostrowski na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał sprawę niej. Jana Bochyńskiego, typka z kategorii tych, co to „nie sieją, nie orzą", a przecież plony zbierają.

Karany już kilkakrotnie za różne przestępstwa pojawił się przed kilku laty na terenie Zdun koło Krotoszyna i tu, przedstawiając się za **pełnomocnika rządu niemieckiego** i niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych, podejmował się załatwić sprawy, związane ze staraniami o wypłatę rent inwalidzkich, należnych z niemieckich zakładów przemysłowych. Dla wyrobienia sobie większego zaufania rozpowiadał również, że jest **urzędnikiem tajnej policji.**

Dzięki swemu sprytowi i niezwykłemu tupetowi zdołał on nabrać **blisko 200 osób na sumę ponad 7.000 zł,** zebraną od zainteresowanych na wstępne opłaty. Kilku jednak przezorniejszych klientów przed oddaniem sprawy Bochyńskiemu zwróciło się wpierw do właściwych instytucyj ubezpieczeniowych, skąd nadeszła odpowiedź, że żadnych przedstawicieli do Polski nie wysyłali. W ten sposób sprawa znalazła się przed sądem.

Na rozprawie, na którą powołano ponad 140 świadków dowodowych, oskarżony zeznawał tylko w języku niemieckim twierdząc, że **języka polskiego nie opanował jeszcze dostatecznie;** nie przedstawiał się rzekomo za delegata rządu niemieckiego, ani też nie przywłaszczył sobie sum, powierzonych mu przez klientów, lecz złożył je w depozyt bankowy. Nazwy banku nie chciał jednak wyjawić, bo, jak twierdził, na tym samym koncie znajdują się również jego prywatne pieniądze, które sąd mógłby ew. razem z tamtymi zająć.

Na skutek takiego oświadczenia obrońca wniósł do przewodniczącego o zwolnienie go z obowiązków obrońcy z urzędu, gdyż wiedząc, że oskarżony ma pieniądze, **nie może obciążać skarbu państwa kosztami obrony.**

Po krótkiej naradzie sąd postanowił przychylić się do słusznego wniosku obrońcy, a równocześnie odroczyć sprawę i na następną **powołać tłumacza na koszt oskarżonego.**

SOLEC KUJAWSKI. Staraniem pow. komitetu i miejscowej sekcji pomocy dla dzieci zorganizowano w Solcu Kujawskim 5-tygodniowe półkolonie dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych. W półkolonii wzięło udział 75 dzieci. Uroczyste zakończenie półkolonii odbyło się w dniu 29 bm. w obecności ks. Degórskiego, p. burm. Kłodnickiego, lekarza miejskiego Sarnowskiego i sekretarza miejskiego Kociemskiego zespoły dziecięce pod kierownictwem pielęgniarki PCK p. Paulowej, prowadzącej półkolonie, odśpiewały wiele wesołych piosenek i kupletów dziecięcych i dziękując za opiekę wręczyły bukiet kwiatów burmistrzowi i kierowniczce półkolonii. Wesoły nastrój, dziarskie i zdrowe miny dzieci wskazują na celowość i racjonalność tego pięknego i pożytecznego przedsięwzięcia.

TUCHOLA. (fm) Brązowym krzyżem za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego odznaczeni zostali pp. st. post. Bona i st. post. Bartkowiak z posterunku policji w Tucholi oraz st. post. Czajkowski z posterunku policji w Gostyczynie.

— Zast. pow. kmdta policji w Tucholi st. przod. W. Piusiński przeniesiony został do Grudziądza, na jego miejsce przydzielono st. przod. Banaszewskiego, b. kmdta post. w Tucholi.

— Na rynku, plantach i ulicach miasta umieszczono ostatnio kosze na odpadki i papiery. Oby ludność raczyła je zauważyć i z nich korzystać. Oczyszczą się przez to ulice, unikniemy wypadków pośliznięcia na odpadkach owocowych, a miasto zyska na wyglądzie.

WĄBRZEŹNO. Do łoża chorej matki w Małopolsce wyjeżdżała robotnica sezonowa maj. Wałucz. Na dworcu zjawił się właściciel składu kolonialnego niej. Zieliński, któremu winna była za pobrany towar sumę 3,60 zł. Mimo, że owa robotnica zapewniła mu zwrot tej sumy przez scedowanie, gdyż właściciel majątku był jej jeszcze winien za pracę, Zieliński wyrwał jej walizkę, uderzył ją ponadto w twarz i przewróciwszy począł tratować nogami. Oburzeni tym postępowaniem obecni na dworcu uratowali ją od dalszego pobicia przez bestialskiego wierzyciela. Zawiadomiona o wypadku policja przytrzymała Zielińskiego.

— Syn gospodarza Świtały z Czystochlebia, 25-letni Franciszek, na tle niesnasek rodzinnych napadł na swego 52-letniego ojca Ignacego i pobił go tak dotkliwie, że złamał mu żebro. Wyrodnym synem zaopiekowała się policja.

WEJHEROWO. (ap) Coraz gorzej widocznie powodzi się naszym pejsatym „obywatelom" w Wejherowie, skoro z dnia na dzień stają się coraz natrętniejsi, nie dając przeciętnemu przechodniowi spokojnie przejść ulicą. Nie poprzestają na natręctwie ulicznym, ale już całkiem bezczelnie wpychają się do mieszkań chrześcijan i warsztatów rzemieślniczych. Uświadomienie obywateli postąpiło jednak tak daleko, że żydom dają należytą odprawę.

PUCK. (ap) Okręg V Pom. Zw. Śpiewaczego ogłosił wyniki konkursu śpiewaczego, odbytego 14 bm. Na 105 możliwych do uzyskania punktów poszczególne chóry zdobyły: 1) Chór kościelny mieszany Wejherowo, dyrygent Kurowski, 71 pkt., 2) „Dzwon Kaszubski" męski Chylonia, dyr Sielcierski 58 pkt., 3) chór „Cecylia" mieszany Kościerzyna, dyr. Szopiński 88 pkt., 4) chór „Harmonia" męski Wejherowo, dyr. Goncerzowicz 91 pkt., 5) chór „Moniuszko" miesz. Puck, dyr. Gierszewski, 74 pkt., 6) Symfonia męski Gdynia, dyr. Betlejewski, 99 pkt., 7) Św. Cecylii Reda, dyr. Burczyk, 61 pkt., 8) chór „Auxillium" salezjański Rumia, dyr. ks. J. Kasprzyk, 80 pkt., 9) chór Symfonia miesz. Gdynia, dyr. Betlejewski, 86 pkt. Prócz dyplomów nagrody rzeczowe otrzymały: nagrodę I wędrowną chór męski Symfonia w Gdyni, 2) chór m. Harmonia w Wejherowie, 3) chór Auxillium Salezjański w Rumii, 4) chór miesz. Symfonia w Gdyni. Zaznaczyć wypada, że wg punktacji nagroda III przypadłaby chórowi św. Cecylii z Kościerzyny, lecz nie mogła mu być wydana, ponieważ nie jest jeszcze członkiem okr. kaszubskiego kół śpiewaczych.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo: „Piętro wyżej".

— W sobotę 27 bm. nastąpiło zakończenie półkolonii letnich, na które uczęszczało w ciągu miesięcy letnich 520 dzieci. W uroczystości zakończenia półkolonii brali udział pp. wicestarosta mgr. Formanowicz, ks. dziekan Żynda, mec. Szymański, p. Paczkowski, kier. półkolonii Rodz. Wojsk. mjr. Jankowska i siostry zakładu ss. św. Rodziny. Dzieci, przebywające dotychczas w półkoloniach, wykonały na wstępie kilka bardzo udatnych występów. Następnie dwie dziewczynki wręczyły opiekunom pp. wicestaroście i mec. Szymańskiemu wiązanki kwiatów w dowód wdzięczności za serdeczną opiekę. Z kolei udano się do lokali półkolonii Rodziny Wojsk., gdzie p. mjr. Jankowska przedstawiła zebranym dziatwę tryskającą zdrowiem. Po odśpiewaniu jeszcze przez dziatwę kilku piosenek i wygłoszeniu wierszy o treści religijnej i narodowej zakończono uroczystość.

CHEŁMŻA. W dniu 26 bm. zmarł tu por. weteran powstania styczniowego z 1863 śp. Stanisław Walter, przeżywszy 94 lata. Zmarły mając 19 lat był czynnym członkiem powstania. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę. Pochowany został na cmentarzu wojskowym w Toruniu.

— Jak się dowiadujemy, Chełmżyńskie Tow. Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich uzyskało z Funduszu Pracy pomoc pieniężną na budowę domów mieszkalnych w osiedlach. Obecnie już rozpoczęto budowę 10 domów robotniczych w osiedlu pod Konczewicami koło Chełmży. Towarzystwo przejawia pod nową prezesurą p. Alfonsa Szymańskiego ożywioną działalność.

— Klub kręglarzy „Wiwat" w Chełmży obchodził w ub. środę doroczne kulanie o godność króla i rycerzy. W wyniku kulania królem został p. Wojciech Porada, rycerzami zaś pp. A. Wichnowski i M. Górecki.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Droga w nieznane. Gryf: „Za cudze winy".

— Tut. sąd gr. rozpatrywał sprawę karną robotników rolnych 18-letniego Józefa Lamkiewicza i 17-letniego Alfonsa Kulasa, mieszkańców Brzusc (pow. Tczew), którzy na tle porachunków osobistych łopatami i widłami dotkliwie pobili robotnika Jana Kajuta z Brzusc. Sąd skazał ich po 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

— W ub. sobotę sąd okr. na sesji wyj. w Tczewie rozpatrywał sprawę robotnika A. Górskiego z Miłobądza pow. Tczew, któremu akt oskarżenia zarzucał zbrodnię usiłowanego zgwałcenia pasącej na łące pod Zajączkowem tczewskim bydło 29-letniej Julii Gubałowej. W wyniku rozprawy sąd okręgowy skazał go na 2 lata więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:
Apteka „Pod Lwem", Pańska, tel. 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:
Apollo: „Mocni ludzie".
Gryf: „Miłość i łzy kobiety".
Orzeł: „Manewry miłosne", film polski.

— **Zatwierdzenie wyroku na zuchwałych szantażystów.** Swego czasu donosiliśmy o szantażowaniu znanego adwokata grudziądzkiego przez niebezpieczną szajkę z niej. Bojanowskim i Siwińskim na czele. Na rozprawie odbytej 16 lutego br. sąd okr. skazał szantażystów na surowe kary więzienia. Oskarżeni wnieśli od wyroku apelację, wobec czego sprawa znalazła się w ub. tygodniu na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu, który wyrok sądu I instancji zatwierdził. Jedynie Siwińskiemu złagodzono karę o jeden miesiąc, mianowicie z 18 na 17 miesięcy.

— **Przed nowym sezonem teatralnym w Grudziądza.** Jak się dowiadujemy, z nowym sezonem, tj. od 1 września rozpoczną się w tut. teatrze miejskim przedstawienia normalne. Oprócz Teatru Ziemi Pomorskiej przyjeżdżać będzie również do Grudziądza teatr miejski z Bydgoszczy, co tutejsza publiczność przyjmie niewątpliwie z zadowoleniem.

— **Tajny ubój.** Policja sporządziła doniesienie karno-administracyjne na rzeźnika Kurta Janca (Paderewskiego 21) za tajny ubój. Zajęte mięso w ilości 188 kg odesłano do rzeźni miejskiej.

— **Z kroniki policyjnej.** Policja przytrzymała obywatelkę niemiecką Antoninę S. za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej. Poza tym przytrzymano 1 osobę za pijaństwo, 2 za kradzież i 1 osobę do dyspozycji tut. sądu grodzkiego.

— **Tydzień obrony przeciwpożarowej.** Pod protektoratem Prezydenta RP i marsz. Rydza-Śmigłego odbędzie się w dniach od 4—11 września br. w całej Polsce tydzień obrony przeciwpożarowej państwa. W Grudziądzu ustalono bardzo urozmaicony program tygodnia, który się rozpocznie nabożeństwem w kościele Najśw. Serca P. Jezusa.

— **Pielgrzymka do Rywałdu.** Kat. Stow. Robotników urządza w niedzielę 11 września pielgrzymkę na odpust do Rywałdu. Cena biletu w obie strony 1 zł. Zgłoszenia przyjmują asystent kościelny ks. Szulc, prezes Kustosz („Vesta") i wiceprezes Kamiński („Caritas").

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 31 sierpnia 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Detektyw z Honolulu".
Lido: „Miłość w dżunglii".
Lily-Chylonia: „Życie ulicy".
Morskie Oko: „Narodziny gwiazdy" film kolorowy.
Miraż-Orłowo: „Panowie z towarzystwa".
Polonia: „Za zasłoną" film polski.
Zorza-Grabówek: „Kochaj tylko mnie", na scenie rewia p. t. „Czemu panna Honorata".

— **Kaszalota** wagi 400 kg przywiózł trawler „Adam" z morza Północnego, a także 2-centnarowego rekina.

— **Wiśnie** i jabłonie zakwitły w wielu sadach ponownie na wybrzeżu. Spodziewana jest długa i piękna jesień.

— **Zawisza Czarny** powrócił do Gdyni.

— **Gość francuski w Gdyni.** Dnia 29 bm. złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego bawiący obecnie w Polsce francuski generał Armengaud w towarzystwie konsula francuskiego p. Gauthier. Goście francuscy zwiedzili port gdyński na motorówce „Syrena". Wyjaśnień udzielał dyrektor Łęgowski.

— **Belba Line.** Do Urzędu Morskiego zgłoszona została przez firmę maklerską Behnke i Sieg w Gdyni nowa linia okrętowa t. zw. „Belba Line", utrzymująca regularną komunikację w odstępach 3-tygodniowych między Gdynią, Gdańskiem i Antwerpią. Na linii tej kursować będzie parowiec „Ravnedal", którego pierwszy odjazd z Gdyni przewidziany jest 7 września br.

— **Właściciel taksówki nr 66** Wacław M. za spowodowanie w dniu 2 maja br. w stanie nietrzeźwym wypadku samochodowego, którego ofiarą padł śp. Tomasz Mączka, pozbawiony został przez Komisariat Rządu prawa jazdy na dwa lata. Niezależnie od tego grozi mu utrata koncesji na autodorożkę.

— **Mahoniowa motorówka.** W stoczni jachtowej w Gdyni zamówiona została luksusowa motorówka dla „Daru Pomorza". Ma ona służyć do celów reprezentacyjnych i obwozić różnych międzynarodowych dygnitarzy, którzy w rozmaitych portach świata zwiedzać będą „Dar Pomorza". Uważamy, że luksus ten nie idzie w parze z sytuacją gospodarczą naszego państwa i jest szkodliwym nawrotem do zasady „zastaw się, a postaw się".

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Gdyni w gmachu Komisariatu Rządu dnia 2 września od godz. 8—14 i dnia 3 września od godziny 8—13.

— **Reportaż o poświęceniu Stoczni gdyńskiej,** wygłosił, jak się dowiadujemy, nie dyrektor Rozgłośni Pomorskiej Pawłowicz, który był obecny na tej wspaniałej uroczystości, lecz jeden z dziennikarzy gdyńskich.

— **„Dar Pomorza"** wyruszy w małą przejażdżkę po Bałtyku. Niebawem nasz statek szkolny uda się w doroczny wielki rejs.

— **Ochrona Chylonii.** W Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim nr. 23 poz. 271 ogłoszono zarządzenie wojewody pomorskiego w myśl którego „wszelkie twory przyrody znajdujące się na obszarze Oddziału 287—291 Nadleśnictwa Państwowego Chylonia o łącznej powierzchni 126,93 ha podlegają ochronie". Wstęp na powyższy teren dozwolony jest **tylko pieszym,** natomiast wjazd rowerami i pojazdami mechanicznymi jest zakazany. Poza tym zabroniono między innymi **hałaśliwego zachowania się(?), strzelania, palenia ognisk, zaśmiecania, zanieczyszczania morza, rozkopywania brzegów i utrwalonych piasków, umieszczania napisów i znaków na drzewach, zrywania kwiatów i innych roślin, wykopywania roślin, łamania gałęzi, grabienia ściółki, zbierania jagód, grzybów** i innych płodów leśnych. Dalej wzbronione jest łowienie, zabijanie, płoszenie i napastowanie jakichkolwiek zwierząt, chodzenie z bronią myśliwską i psami. Nie wolno też fotografować.

Stocznia Wielkiego Pomorza.

Gdynia, 31. 8. Pisaliśmy obszernie o wspaniałej uroczystości poświęcenia stoczni gdyńskiej. Dziś chcielibyśmy osobno podkreślić i zaznaczyć doniosłość tego momentu **specjalnie dla Wielkiego Pomorza.** Stocznia powstaje nie tylko w Gdyni. Stocznia tętniąca już od dziś dnia pracą, **leży na terenie Wielkiego Pomorza.** Stocznia w przyszłości zatrudnić ma **5.000 robotników:** to będą i być powinni robotnicy przede wszystkim **z najbliższego zaplecza Gdyni, a więc z Wielkiego Pomorza.** Powstanie stoczni uruchomi cały szereg warsztatów przemysłowych, które wyposażą statek we wszelkie tak zewnętrzne jak i wewnętrzne urządzenia. Sądzimy, że **zakłady Przemysłowe Wielkiego Pomorza** (koncentrujące się przeważnie w Bydgoszczy) będą z najpierwszych najpierwsze, które staną do współpracy przy budowie pierwszego polskiego statku **w Polsce. Właśnie na Wielkim Pomorzu.** Na uroczystość poświęcenia stoczni i założenia stępki przybył pan **wicewojewoda Szczepański.** Wielką to dla nas jest radością i świadczy, że czynniki nadrzędne na Pomorzu przykładają należytą wagę do doniosłości tego momentu. Pan wicewojewoda Szczepański, bardzo rzadki gość w Gdyni, obecnością swoją zaświadczył, że pierwszy statek budowany polskimi rękami, powstaje nie tylko w stoczni **polskiej,** nie tylko w stoczni **gdyńskiej,** lecz także w **pierwszej stoczni Wielkiego Pomorza.** Mówimy „w pierwszej" bo myślimy w tej chwili o Szkocji, gdzie na samej tylko rzece Clyde jest takich stoczni **„siedemnaście!**

„Firma dosyć daje!"

Gdynia. W jednej z wielkich firm gdyńskich zdarzyła się następująca historia: W okresie **kryzysu litewskiego** w marcu br., gdy pod hasłem „Wodzu prowadź" uchwalono różne rezolucje **i dawano wyraz swym uczuciom patriotycznym** w jakiej kto formie mógł i umiał, **robotnicy tejże firmy** (a raczej jednego jej działu) złożyli na ręce kierownika składnicy **kwotę 94 zł i 50 gr przeznaczając ją na FON.** Ku uczczeniu pamięci śp. Marszałka Piłsudskiego i w dniu imienin Marszałka Śmigłego-Rydza. **Było to w dniu 18 marca br.** W okresie tym była specjalnie pomyślna koniunktura zarobkowa, robotnicy danego działu danej firmy **więcej zarobili niż zazwyczaj i złożyli** — jak to mogliśmy stwierdzić na liście przeważnie po kilka złotych każdy. Kierownik składnicy **pieniądze przyjął,** po czym bezwłocznie złożył je na ręce swego zwierzchnika, który z kolei **przekazał je wydziałowi ogólnemu** danej instytucji. Przyjęto, pokwitowano, pozostawało tylko zdeponowanie sumy Funduszowi Obrony Morskiej.

Prawie w miesiąc później, bo 13 kwietnia przybył do składnicy przedstawiciel wyższych władz firmy, który poprzednio pieniądze był przyjął, **wezwał robotników** i przy świadkach **zwrócił** kierownikowi składnicy pieniądze, aby je z kolei oddał robotnikom, zaznaczając przy tym, że firma sama **„dość płaci na FON".** (Czyż można „dość" płacić na rozbudowę floty polskiej, **która ma zaledwie 17.000 ton wobec 450.000 ton floty wojennej niemieckiej?).**

Wśród robotników zapanowała zrozumiała **konsternacja.** „My zarabiamy po kilkadziesiąt groszy na godzinę — skarżyli się, głęboko dotknięci — **to nasze pieniądze są złe?"**

Kierownik składnicy, na ręce którego robotniczy grosz był złożony, a potem zwrócony, **daremnie dopytywał się, co właściwie się stało** i wreszcie, po 2 miesiącach oczekiwania na wyjaśnienie, zwrócił się oficjalnie do odnośnych czynników swojej firmy z pisemnym zapytaniem: **„uprzejmie proszę o łaskawe pisemne wytłumaczenie mi, co było powodem nieprzyjęcia tego daru na wyżej wspomniany cel".**

Odpowiedź otrzymał natychmiast. Brzmi ona następująco:

„L. D./K. M. 9610. Wielmożny Pan W... D... w miejscu.

W związku z koniecznością natychmiastowej reorganizacji działu.., niniejszym zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym rozwiązać z WPanem umowę o pracę. Celem uregulowania wszelkich należności, zechce się WPan zgłosić do kasy naszej spółki.

Podpis".

Odpisy okazanych nam listów i spisów przekazujemy właściwym, zainteresowanym czynnikom.

Być może, że jakieś nakazy z góry pouczyły różne instytucje, by **powstrzymać lawinę „dobrowolnych" zbiórek.** Byłoby to ze wszech miar pożądanym. Jednak uważamy za **nietakt** (mówiąc łagodnie) wysoce szkodliwy i obraźliwy zwracać **po miesiącu** przyjęte już pieniądze, wyjaśniać zdziwionym ofiarodawcom, że „firma dosyć daje" i **wyrzucać „na zbity łeb"** urzędnika, który o wytłumaczeniu tych dziwów zapytuje.

Tym bardziej, że — jak nas zapewniają — ta zbiórka, w związku z gorącymi nastrojami danej chwili — była rzeczywiście — **dobrowolna.**

Z obrad komisji porozumiewawczej samorządów gospodarczych.

Toruń, 31. 8. Odbyło się tu posiedzenie komisji porozumiewawczej samorządów gospodarczych województwa pomorskiego, reprezentowanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową, Izbę Rolniczą oraz Izbę Rzemieślniczą.

Na początku obrad był ogłoszony przez Izbę Przemysłowo-Handlową referat o organizacji eksportu ziemniaków, w którym wskazano na niedostateczny udział Polski w eksporcie tego artykułu w stosunku do możliwości produkcji oraz omawiano sprawę usprawnienia organizacji handlowej tego eksportu. Po ożywionej dyskusji, uchwalono pogłębić studia, zmierzające do zajęcia się tym problemem, przy czym zarówno Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, jak i Izba Rolnicza w Toruniu, mają na następnym posiedzeniu wystąpić z konkretnymi wnioskami. Następnie omawiano możliwości eksportu cebuli do Anglii oraz uzgodniono opinię w sprawie składnic sprzedaży wyrobów młynarskich. W końcu rozpatrzono dezyderaty Izby Rzemieślniczej odnośnie reorganizacji Instytutu Rzemieślniczego w kierunku zwiększenia zasięgu jego współpracy z przemysłem oraz omówiono sprawy przemysłu ludowego i chałupniczego.

— **Początek roku szkolnego w Konserwatorium.** Dyrekcja Konserwatorium Muzycznego w Toruniu zawiadamia, że rozpoczęcie roku szkolnego wyznaczono na dzień 1 września. Wszyscy uczniowie i słuchacze wydziału nauczycielskiego są proszeni o przybycie do kancelarii w tym dniu o godzinie 10-ej.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 31 sierpnia 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Buziaczek".
As: „Marnotrawna córka"
Mars: Nieczynny.
Świt: „Druga młodość".

— **Nieostrożny rowerzysta.** W ub. poniedziałek o godz. 18 nieznany rowerzysta najechał rowerem na ul. Czarlińskiego na 5-letniego Plucińskiego Romualda, który odniósł lekkie obrażenia ciała. Dochodzenia w toku.

— **Okradziony w pociągu.** Buczek Józef, zam. przy ul. Bydgoskiej 76, zgłosił, że dnia 29 bm. w wagonie pociągu pośp. odjeżdżającego o godz. 22.54 w kierunku Poznania, skradziono mu 578 zł, dowód osobisty, legitymację służbową, książeczkę wojskową i inne dokumenty.

— **Jutrzejsza premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej.** Już jutro (czwartek) 1 września br. o godz. 20 Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia premierę komedii „Pigmalion", napisaną przez Jerzego Bernarda Shawa. Popisową rolę kobiecą — kwiaciarki Elizy — którą kreowały na scenach polskich jedne z najlepszych naszych artystek, jak: Maria Przybyłko-Potocka, a ostatnio Janina Romanówna — gra na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej utalentowana aktorka p. Irena Ładosiówna, która zarazem reżyseruje sztukę. Obsadę stanowią pp.: Bracka, Małkowska, Cybulska, Klejer, Piekarski, Cybulski i Kuryłło. Z nowego zespołu po raz pierwszy ujrzymy pp.: Annę Przysiecką i Hugo Piesch-Szczerskiego. Dekoracje p. Małkowskiego. Bilety nabywać prosimy w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33, tel. 1025.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 31. 8. godz. 20 Toruń: „Woźny i minister". Czwartek 1. 9. godz. 20 Toruń: „Pigmalion" — premiera.

— **Wpadł do dołu kanalizacyjnego.** W ub. poniedziałek ok. godz. 12,15 na ul. Bydgoskiej wpadł do wykopu kanalizacyjnego p. Jan Lipertowicz, lat 72, zam. przy ul. Podmurnej 42, doznając okaleczenia twarzy i rąk. Lipertowicz, odstawiony do szpitala, po nałożeniu opatrunku zwolniony został do domu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj, we wtorek o godz. 17,50 u zbiegu ulic Bydgoskiej i Sienkiewicza w czasie wymijania się 2 platform i samochodu ciężarowego doznał okaleczenia nóg siedzący na jednej z platform, Leon Piechocki, zam. na działkach im. Marsz. Piłsudskiego. Piechocki, odstawiony do szpitala, po nałożeniu opatrunku zwolniony został do domu.

P. wojewoda pomorski odwiedził obóz Polaków z zagranicy.

Toruń, 30. 8. P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w towarzystwie dyrektora Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefana Lenartowicza udał się dnia 26 bm. do Gronika pod Zakopanem celem zlustrowania obozu młodzieży polskiej z zagranicy, który dobiega końca. W bieżącym roku przez obóz Światowego Związku Polaków z Zagranicy przeszło kilkuset uczestników, którzy po odpowiednim przeszkoleniu będą mogli z większym rezultatem pracować wśród naszych rodaków za granicą. Wojewoda interesował się postępami uczestników oraz warunkami w których odbywa się praca. W gorących słowach zwrócił się prezes Światowego Związku do zebranej młodzieży, mówiąc o znaczeniu zespołowej pracy oraz celu, który sobie kadrowcy winni postawić. Po zakończeniu lustracji młodzież wystąpiła z popisami tanecznymi, chóralnymi i deklamacjami.

Po kilkugodzinnym pobycie p. wojewoda serdecznie żegnany odjechał do Torunia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 sierpnia 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Rajmunda kard. w.
Jutro: Bronisławy p., Idziego.
Wschód słońca o godzinie 5.08.
Zachód słońca o godzinie 18.52.

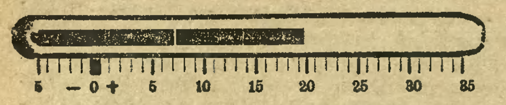
Stan pogody.

SKŁONNOŚĆ DO BURZ.

Nad całą Polskę napływają z południowego wschodu ciepłe masy powietrza, a tylko stare powietrze oceaniczne, napływające z południa, ogarnia południowo-zachodnie dzielnice kraju. Granica zasięgu tego powietrza przebiegała wczoraj wzdłuż linii: Poznań—Łódź—Kielce—Przemyśl. Na południe od tej granicy panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, w wielu miejscach wystąpiły burze. Temperaturę o godzinie 14 notowano od 18 stopni w Krakowskim do 29 stopni na Polesiu. W Bydgoszczy dziś rano mgła, lecz dość ciepło ze skłonnością do burz. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie. Na pozostałym obszarze kraju na ogół dość pogodnie, jednak również ze skłonnością do burz. Bardzo ciepło (temperatury maksymalne dniem do 30 stopni).



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 29. VIII. do 2. IX. 1938 r.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, telefon 3204.

2) Apteka Staromiejska, ulica Długa, telefon 3300.

3) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30. I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie występami mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego w arcydziele K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu", przedstawienia zostały przedłużone na niedzielę 4-go i poniedziałek 5-go września. Utwór K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu" z udziałem Ludwika Solskiego 3 września otworzy sezon teatralny 1938/39 pod nową dyrekcją Al. Rodziewicza.

Piękną oprawę dekoracyjną przygotowują art. malarze J. Przeradzka i A. Jędrzejewski. Udział biorą: M. Bystrzyńska, J. Domańska, J. Okońska, Z. Barda, St. Dębicz, S. Drewicz, Al. Gajdecki, E. Kowalczyk, B. Kuźmiński, S. Lochman, St. Malatyński, B. Rosłan, O. Skirgiełło-Jacewicz, L. Skwierczyński, E. Szafrański, M. Tatrzański, St. Winczewski i inni. Dyrekcja teatru mając na celu udostępnienie jak najszerszym rzeszom społeczeństwa naszego miasta możności zaznajomienia się z genialną kreacją Ludwika Solskiego — pozostawiła **ceny miejsc normalne.** Pozostałe nieliczne bilety na sobotę 3-go i niedzielę 4-go sprzedaje kasa teatru codziennie od 10 rano do 2 po poł. i od 6 po poł. do 8 wieczorem.

Karol Rostworowski człowiek i twórca.

W dniu 2 września o godz. 20-tej w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Karol Hubert Rostworowski człowiek i twórca". Po odczycie nastąpi uroczystość nadania Teatrowi Miejskiemu imienia Karola Huberta Rostworowskiego z uchwały Rady Miejskiej m. Bydgoszczy z dnia 28 lipca br.

Odczyt Adama Grzymały Siedleckiego omawiający charakter życia i twórczości znakomitego pisarza niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie w naszym mieście. Bilety w cenie od 20 gr do 1 zł do nabycia w kasie teatru codziennie od godz. 10—14 i 18—20. Organizacje i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

Kto jedzie do Krynicy?

Cała Polska brała udział w konkursie wakacyjnym „Dziennika Bydgoskiego"

Spośród 2396 kuponów los wyznaczył Kazimierę Ochocką z Białośliwia.

Idziemy naprzód. **„Dziennik Bydgoski" w służbie dla Czytelnika** stara się nie tylko o szybkie informowanie, o zaspokojenie wszelkich wymagań czytelniczych — ale również przynosi swym Czytelnikom **realne korzyści konkursów,** dających Czytelnikowi możność zdobycia cennych nagród.

Przed rokiem ogłosiliśmy **pierwszy konkurs wakacyjny,** który spotkał się z wielkim powodzeniem i wdzięcznością wśród naszych Czytelników. W wyniku konkursu jego laureat p. **naczelnik Olszewski** z Bydgoszczy spędził **w Krynicy** swe miesięczne wakacje, wywożąc z perły uzdrowisk polskich najmilsze wspomnienia.

W roku bieżącym nie tylko nie zaniechaliśmy powtórzenia konkursu, ale **rozszerzyliśmy go znacznie.** Ogłoszony w dniu 7 lipca br. konkurs wakacyjny przewidywał jako nagrodę

BEZPŁATNY MIESIĘCZNY POBYT W KRYNICY DLA DWÓCH OSÓB.

Bezpłatny przejazd kolejowy w obydwie strony dla 2 osób.

Laureat zamieszka w chrześcijańskim pensjonacie **„Krakowianka",** leżącym w centrum zdrojowiska blisko kościoła i Nowych Łazienek.

OTRZYMA CAŁKOWITE BEZPŁATNE UTRZYMANIE DLA DWÓCH OSÓB,
ZUPEŁNE UWOLNIENIE OD TAKSY KURACYJNEJ oraz
BEZPŁATNE KĄPIELE DLA 2 OSÓB WEDŁUG WSKAZAŃ LEKARZA.

W ten sposób rozszerzony konkurs spotkał się z niebywałym, **rekordowym powodzeniem** wśród naszych Czytelników. O ile w roku ubiegłym wpłynęło 923 zgłoszeń, to

w tym roku liczba nadesłanych kuponów wyniosła 2.396.

Jest to już naprawdę liczba rekordowa, świadcząca o olbrzymim zainteresowaniu — a zarazem **celowości** naszego konkursu.

Oczywiście, największa ilość kuponów konkursowych wpłynęła z **Bydgoszczy,** jednak i szeroka okolica dopisała. Nadeszły kupony ze wszystkich chyba większych miejscowości **Wielkiego Pomorza i Wielkopolski.**

Na kuponach przewijały się często takie nazwy miejscowości, jak

GDYNIA, GRUDZIĄDZ, CHEŁMNO, INOWROCŁAW, TORUŃ, NAKŁO, MOGILNO, CHEŁMŻA, GNIEZNO, POZNAŃ, KOŚCIERZYNA, BRODNICA, WEJHEROWO, MIASTECZKO KR., CZERSK, STAROGARD, NOWE, ŚWIECIE, TUCHOLA, CHOJNICE, JABŁONOWO, MROCZA, KATOWICE, GOLUB, OSTRÓW WLKP., WARSZAWA, KAMIEŃ POM., GOSTYŃ WLKP., SĘPOLNO, KARTUZY, WYRZYSK, ŻNIN, KCYNIA, PSZCZYNA, WĄBRZEŹNO, BARCIN I WIELE, WIELE INNYCH. NADESZŁY ZGŁOSZENIA Z KRAKOWA, WILNA, LUBLINA, ŁODZI, LWOWA, STANISŁAWOWA, WILEJKI. DOPISAŁA ZAGRANICA — PRZYSZŁY LISTY Z NIEMIEC (BERLIN, ANGERMUEDE) I Z W. M. GDAŃSKA, SOPOT ITD.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło **we wtorek, 30 bm.** w obecności **notariusza p. dr. Typrowicza.** Losowania dokonała niewidoma dziewczynka **Janinka Witkowska,** z Zakładu dla Niewidomych w Bydgoszczy, przybyła w towarzystwie **p. Stanisławy Płomińskiej.** Ociemniała wyciągnęła z kosza

NUMER 2.347.

Szczęśliwym tym numerem porządkowym oznaczony był kupon, nadesłany przez

p. Kazimierę Ochocką z Białośliwia, ul. 4-go Stycznia 48.

Laureatka naszego konkursu ma zapewnione miłe spędzenie wakacyj w Krynicy i ponadto może zabrać ze sobą **drugą osobę.** Niewątpliwie będzie to ktoś z rodziny p. Kazimiery Ochockiej, gdyż od tej rodziny wpłynęło łącznie **3 kupony.** Najszczęśliwszą z Ochockich okazała się Kazimiera. Ba, żeby tylko z Ochockich! **Z 2.396 Czytelników,** którzy mieli nadzieję, że im właśnie szczęśliwy los przyniesie upragniony pobyt w Krynicy.



Moment losowania: Janinka Witkowska wyjmuje los z kosza. Obok p. dr. Typrowicz i opiekunka niewidomej dziewczynki, p. St. Płomińska.

Trudno. Tym razem los nie uśmiechnął się, to może innym razem... Okazyj będzie jeszcze niemało. **Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" starać się będzie, by okazyj do zdobycia cennych nagród nie zabrakło.** W przyszłym roku nasz konkurs wakacyjny **zostanie jeszcze znacznie rozszerzony.** Dążeniem naszym będzie, by laureatom konkursu udostępnić nie tylko pobyt w Krynicy.

W tym roku gratulujemy wszyscy Kazimierze Ochockiej, życząc jej miłego spędzenia wrześniowych wywczasów w Krynicy. W roku przyszłym może gratulować będziemy Tobie, nieznany Czytelniku...

Aktem prawnym i krótkim momentem losowania został zakończony nasz konkurs wakacyjny w roku 1938.

Serdecznie dziękujemy p. notariuszowi **dr. Typrowiczowi** za przeprowadzenie czynności prawnych oraz p. **radcy Menclowi,** dyrektorowi Zakładu dla Ociemniałych, za zezwolenie swej wychowance dokonania aktu losowania.

Kończąc nasz opis, oddajemy głos **p. dr. Typrowiczowi,** który opowie o rozstrzygnięciu konkursu słowami prawnika.

Akt notarialny.

Numer repertorium: 1434/1938.

Działo się
w Rzeczypospolitej Polskiej, w mieście Bydgoszczy dnia trzydziestego sierpnia tysiąc dziewięćset trzydziestego ósmego roku, godzina dwunasta minut czterdzieści pięć. Ja, niżej podpisany notariusz:

Doktor Władysław Typrowicz

mający swoją kancelarię w Bydgoszczy przy ulicy Mostowej w domu pod numerem dwunastym — udałem się dzisiaj na zaproszenie Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" do domu w Bydgoszczy, ulica Poznańska dwanaście, gdzie w Redakcji tegoż Wydawnictwa zastałem:

pana redaktora Lecha Teskę, członka zarządu firmy „Drukarnia Bydgoska" Spółki Akcyjnej w Bydgoszczy — zamieszkałego w Bydgoszczy

z osoby notariuszowi znanego, który okazał notariuszowi numer „Dziennika Bydgoskiego" z dnia siódmego lipca bieżącego roku numer stopięćdziesiąty drugi i powołał się na znajdujący się tamże na stronicy szóstej artykuł pod tytułem: „Bezpłatne wakacje dla dwóch osób w Krynicy — konkurs wakacyjny Dziennika Bydgoskiego", podając, że zgodnie z treścią tego artykułu odbyć się ma w dniu dzisiejszym w asystencji notarialnej losowanie wśród uczestników konkursu, z której to czynności życzy sobie spisanie niniejszego protokółu. Stawający pan Lech Teska okazał następnie notariuszowi spisy uczestników konkursu, sporządzone na osobnych trzydziestu ośmiu arkuszach, z których wynika, że w konkursie bierze udział dwa tysiące trzysta dziewięćdziesiąt sześć osób.

Stawający okazał następnie notariuszowi dwa tysiące trzysta dziewięćdziesiąt sześć kuponów ze znajdującymi się na tych kuponach napisami, z których wynika imię, nazwisko i adres biorącego udział w konkursie.

Notariusz porównał te kupony z powyższymi spisami i zmieszał następnie wszystkie razem w otwartym koszu, po czym zaprosił do wyciągnięcia kuponów niewidomą pannę Janinę Witkowską, która przybyła w towarzystwie urzędniczki Zakładu dla Ociemniałych w Bydgoszczy pani Stanisławy Płomińskiej z Bydgoszczy.

Przez stosowne zadawanie pytań stwierdził notariusz po wyjaśnieniu celu tej czynności, że niewidoma Janina Witkowska rozumie w zupełności swój udział w niniejszej czynności, po czym zaprosił ją notarusz, aby z kosza zawierającego wszystkie powyżej wspomniane kupony jako losy, wyciągnęła jedną ręką pojedynczy kupon. Przed wykonaniem tej czynności przez niewiodomą upewnił się notariusz, że wszystkie kupony są złożone z imieniem, nazwiskiem i adresem od wewnątrz, że zatem oznaczenie kuponów imieniem, nazwiskiem i adresem biorącego udział w konkursie nie jest od zewnątrz widoczne. Na wezwanie notariusza panna Janina Witkowska wyciągnęła jeden kupon spośród wszystkich kuponów złożonych w koszu otwartym, po czym notariusz odebrał od panny Janiny Witkowskiej ten kupon i po rozwinięciu go stwierdził, iż zawiera następujące imię, nazwisko i adres wylosowanej: „Kazimiera Ochocka, Białośliwie, Czwartego Stycznia numer czterdzieści osiem".

Notariusz przez wgląd do wspomnianych poprzednio spisów stwierdził, że kupon z tym oznaczeniem jest zapisany tamże pod numerem dwa tysiące trzysta czterdzieści siedem (2347), że zatem pani Kazimiera Ochocka z Białośliwia została zwycięzcą w powyższym konkursie. W ten sposób dokonany został akt wylosowania, po czym panna Janina Witkowska z towarzyszącą jej panią Stanisławą Płomińską opuściły lokal Wydawnictwa, obecny zaś pan Lech Teska przyjął do wiadomości powyższy wynik losowania, podany przez notariusza.

Na tym zakończono czynność niniejszą, z której przebiegu spisał notariusz niniejszy protokół, treść tegoż odczytał, która jako zgodna z istotnym przebiegiem została przyjętą, a następnie protokół został podpisany jak poniżej.

Do niniejszej czynności pobrał notariusz opłatę stemplową z artykułu stotrzydziestegodziewiątego ustawy stemplowej w kwocie pięć złotych i dziesięć procent dodatku, którą to kwotę zapisał do wykazu wpływów na dochód Ministerstwa Skarbu pod pozycją tysiąc sto jeden.

Tytułem wynagrodzenia pobrał notariusz z paragrafu dwudziestegoszóstego taksy notarialnej kwotę dwadzieścia pięć złotych.

Po przeczytaniu przyjęto i podpisano:

(—) **Dr Typrowicz.**

Informacje „Orbisu".

Pielgrzymka do Rzymu i Lourdes od 17/9 — 13/10 38 r. Termin zapisów do 15/9 38 r.

Wycieczki indywidualne do Budapesztu od 26/8 — 17/9 38 r. Koszt udziału zł 110,—.

Wycieczki wrześniowe na wybrzeże rumuńskie. Koszt udziału zł 200,—.

Pobyty ryczałtowe w czechosłowackich uzdrowiskach.

66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.

Sprzedaż kart uczestnictwa L. P. T. z poważnymi zniżkami kolejowymi i ryczałtami do miejscowości morskich, górskich i na Polesie.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Sprzedaż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich i nadmorskich stacyj kolejowych.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 3667.

Zmarł malarz-legionista.

W Bydgoszczy zmarł ś. p. **Leon Czechowski**, artysta- malarz. Zmarły ukończył chlubnie krakowską Akademię Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Mehoffera. Na licznych wystawach zdobył szereg złotych i srebrnych medali oraz zaszczytnych wyróżnień za swe prace. Jako członek Związku Strzeleckiego w Krakowie wyruszył 6. 8. 1914 r. na pole walki. Od tego czasu poświęcił się z całym zamiłowaniem służbie wojskowej. Nie zaniedbuje jednak umiłowanej sztuki i w okresie walk legionowych stworzył szereg pierwszorzędnych prac, obrazujących życie i walki legionistów. Zmarły odznaczony był Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi.

W życiu plastyków bydgoskich brał czynny udział i zdobył sobie powszechne uznanie jako życzliwy kolega i dojrzały, wartościowy artysta-malarz.

Ś. p. Leon Czechowski osierocił żonę i dwoje dzieci.

O nagrodę „Dziennika Bydgoskiego"

Tegoroczny wpław przez Bydgoszcz podobnie jak w latach poprzednich przyniesie walkę o puchar **„Dziennika Bydgoskiego"**. Puchar ten będzie rozegrany w tym roku po raz trzeci.

Wyznaczenie wpławu na 4 września jest w związku z ogólnym spóźnieniem się sezonu pływackiego. Prawdopodobnie piękna pogoda ułatwi naszym pływakom spełnienie ich zadania.

Zgłoszenia przyjmują do piątku włącznie: p. **Adolf Małek, ul. Jackowskiego 15 m. 2 i p. Wacław Szerffel, ul. Piotra Skargi 13 m. 1.**

Kradzież.

Na szkodę p. Hugona Bolkego, zamieszkałego przy ul. Nakielskiej 35 niewykryty dotąd złodziej skradł tekę skórzaną z narzędziami elektrotechnicznymi wartości 30 zł i 5 wekslami klientowskimi na ogólną sumę 349 zł. Teczka p. Bolkego skradziona została w piwnicy składu przy ul. Długiej nr 6.

Nagły zgon.

Do lasu po drzewo wybrała się wczoraj 52-letnia Rozalia Zdun, zamieszkała przy ul. Chełmońskiego 4. Gdy już znalazła się w lesie niedaleko wsi Stryszyk nagle zasłabła. Po chwili życie uleciało z biednej kobiety. Zwłoki zmarłej przewiózł samochód zakładu pogrzebowego do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Echa katastrofy kolejowej.

W lutym donosiliśmy o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w dniu 18 owego miesiąca na stacji Chełmce.

Mglisty poranek utrudniał tego dnia pracę nielicznego personelu. Każdy urzędnik spełniał w Chełmcach obowiązki wielu innych. I tak np. oskarżony o spowodowanie tej katastrofy telegrafista Jan Jankowski, od 18-tu lat nienagannie pełniący służbę kolejową, spełniał w Chełmcach (duży ruch pociągów towarowych) także obowiązki dyżurnego ruchu, kasjera i innych. Oczywiście praca w takich warunkach jest niezmiernie trudna, a dokładne spełnienie obowiązków wprost niemożliwe.

Na takim stanowisku stanął Sąd Okręgowy z Bydgoszczy, wymierzając oskarżonemu grzywnę 100 zł. Karę umotywował drobnym zaniedbaniem obowiązku oskarżonego.

Na marginesie tego charakterystycznego procesu stwierdzić wypada, że niestety na większości stacyj liczba służby kolejowej jest za mała, a obowiązki nałożone na nich za duże. Bywa tak, że urzędnik chcąc dobrze spełnić obowiązki na niego nałożone, musiałby rozdwoić się a nieraz i roztroić. Czy katastrofy, gorsze w skutkach niż katastrofa pod Chełmcami, bo pociągające za sobą ofiary śmiertelne a spowodowane nierozumną oszczędnością PKP są nieuniknione? Czy oszczędność jest utrzymywanie na pierwszej lepszej stacji o jednego urzędnika mniej, niż tego wymaga sprawna służba po to, aby jutro, czy za miesiąc tracić dziesiątki a nawet setki tysięcy złotych w postaci zniszczonego taboru? I... czy taka oszczędność poprawi nie najlepszą opinię naszego kolejnictwa? Prawda, którą p. minister komunikacji Ulrych ustawił w sejmie, nie przemówiła zdaje się do niego.

— **Nowy komendant okręgu pomorskiego Związku Powstańców Wielkopolskich.** W Bydgoszczy odbyła się odprawa prezesów i komendantów placówek Zw. Powstańców Wielkopolskich okręgu pomorskiego. Prezesem okręgu pozostaje nadal dr Jacobson z Torunia. Komendantem okręgowym wybrano podpułkownika rez. Koczorowskiego z Chełmna.

— **Z rejestru handlowego.** Wpisano do rejestru firmę: Młyny Kentzera, właściciel Bronisław Kentzer w Bydgoszczy. — Likwidatorem kina „Adria", spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, mianowano Kazimierza Dobijewskiego. — Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „J. Job i S-ka" postanowiono rozwiązać; likwidatorem jest Jan Jakub Job. — Bydgoska fabryka skrzyń Lewandowski i S-ka ma obecnie zarząd jednoosobowy. Wiktor Lewandowski ustąpił z zarządu. — Firma Elbardt i S-ka (dyrektor Klemens Negowski) obniżyła swój kapitał zakładowy o 10.000 złotych.

Nasz astro-meteorolog zapowiada... (Przedruk wzbroniony.)

We wrześniu dość pogodnie i ciepło.

Pierwsza dziesiątka dni wrześniowych przyniesie na obszarach Polski nierównomierny rozdział ciśnienia i aury. Pogodnie na ogół, jednak lokalne ośrodki niżowe przynoszą **burze, deszcze pochodzenia burzowego** lub nawet miejscową niepogodę przy aurze wietrznej około 2, 4, 5, 6, 8 i 10. **Temperatura dzienna około 20 stopni,** wyższa na początku i końcu dekady. Cieplej i na ogół pogodniej na południu kraju. Nocą znaczne ochłodzenie.

W okresie od 11 do 20 września przeważa aura zmienna przy mglistym lub pochmurnym stanie nieba. Większe rozpogodzenie zaznacza się w drugiej połowie okresu. Lokalne deszcze spadną około 11 i od 15 do 17. Po ochłodzeniu znowu stopniowy wzrost temperatury.

W dniach od 21 do 30 września jesień idzie przy akompaniamencie pogody zmiennej lub pochmurnej z deszczami — w dniach od 22 do 26. Prądy polarne w towarzystwie porywistych wiatrów z kierunków północnych, przynoszą większe oziębienie z możliwym miejscowym przymrozkiem, a opadem śnieżnym w okolicach górskich. Temperatura dzienna naprzód 20 stopni lub powyżej, po ochłodzeniu zaś średnio około 15 stopni.

Niekarmonijne napięcia kosmiczne działają ośrodkowo około 1, 5 do 8, 10 do 16, 20, 22, 25 do 29 września, przynoszą zaburzenia elementarne, katastrofy w ruchu i technice oraz zdenerwowania i powikłania w polityce.

Fr. A. Prengel.

Sensacyjny list gangsterów bydgoskich.

List o niezwykle sensacyjnej treści otrzymał w pierwszych dniach tego miesiąca znany obywatel bydgoski, mistrz rzeźnicki i właściciel składu wędlin p. Sylwester Tepper (ul. Poznańska 10).

List był pisany kilkoma charakterami pisma i w swej treści zawierał żądanie złożenia pod jednym z mostów na Brdzie 5000 zł. W razie niezłożenia tej kwoty, adresata spotkać miała śmierć. Jako ostateczny termin złożenia okupu wymieniona była w liście data 21 sierpnia.

P. Tepper jednak nie zląkł się pogróżek bydgoskich gangsterów, pieniędzy nie złożył pod mostem ani nigdzie indziej, lecz zgodnie z zamiarem wyjechał na kurację, gdzie nie tylko żyje, ale w dodatku czuje się dobrze.

Autorzy listu widocznie zrozumieli, że wykonanie przez nich pogróżek skończyłoby się dla nich smutniej, niż im się to przed „ostatecznym terminem" zdawało.

Znowu fatalne upadki z rusztowań.

Z rusztowania odnawianego przez firmę Józefowicz budynku kolejowego przy ulicy Grunwaldzkiej 112 spadł 44-letni murarz Józef Tajchert, zam. przy ul. św. Jerzego 48. Dotkliwie potłuczonego murarza karetka pogotowia ratunkowego przewiozła do szpitala miejskiego.

Podobny wypadek wydarzył się przy ul. Wały Zygmunta, gdzie z rusztowania domu odnawianego przez firmę Mazelon upadł 34-letni Marian Tomczyk, zam. przy ul. Kaszubskiej 6. I w tym wypadku interweniowało pogotowie, które po nałożeniu Tomczykowi opatrunku przewiozło nieszczęśliwego murarza do domu.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy

(pełne prawa szkół państwowych)

podaje do wiadomości, że rozdanie planów lekcyj nastąpi w środę, dnia 7 września o godzinie 3-ciej w nowym budynku szkolnym, położonym w ogrodzie przy **ul. Gdańskiej 71.**

Normalne zajęcia szkolne, wszystkie lekcje i wykłady, rozpoczynają się w piątek, dnia 9 września.

Dyrektor
16190) **Irena Jahnkowa.**

Na marginesie wystawy radiowej w Warszawie.

Na wystawie radiowej w Warszawie ogólny zachwyt wzbudzają odbiorniki radiowe Radio-Union — modele 1939.

Jak wiadomo, odbiorniki Radio-Union są budowane na podstawie licencji „Orion", Budapeszt (koncern Tungsram) i już w ub. roku na wystawie radiowej w Bydgoszczy zwracały uwagę zwiedzających solidnością budowy, pięknem tonu i nadzwyczajną selekcją.

Nowe modele Radio-Union 1939 r. są jeszcze doskonalsze, bo zastosowano w nich ostatnie zdobycze techniki radiowej i ostatnie patenta Orionu. Precyzja wykończenia, solidna budowa, piękno tonu, selekcja i estetyka zewnętrzna zostały doprowadzone do perfekcji — tak, że wprost wierzyć się nie chce, że za tak niską cenę i na tak dogodnych warunkach można nabyć takie arcydzieło techniki radiowej jakim jest bezsprzecznie odbiornik Radio-Union.

Obserwator.

— **Kierownictwo Pryw. szkoły powszechnej koed. III st.** (VII kl.) pod wezw. Św. Kazimierza, ul. Cieszkowskiego 6 I p. przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 10—13 i 17—18, tel. 12-03. (15809

— **Prywatna szkoła powszechna III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej** (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, komunikuje: Kancelaria szkoły przyjmuje zgłoszenia dzieci do wszystkich klas na rok szkolny 1938/39 codziennie od godz. 10—12.

— **Uwaga, rodzice!** Już przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 14—16, Jagiellońska 24. (15431

— **Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5** przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godz. od 10—14. Egzamin wstępny 2 września o godz. 8. (15660

Publ. Szkoła Dokształcająca Zawodowa Żeńska nr 2 przy ul. Konarskiego 5

wzywa wszystkich zainteresowanych PP. Pracodawców do zgłoszenia swych uczennic do szkoły w myśl rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. oraz Min. WR i OP z dnia 31. XII. 1924 r. Obowiązkowo więc muszą wszystkie terminatorki na terenie Bydgoszczy zatrudnione w zawodzie krawiectwa damskiego, modniarstwa, kapelusznictwa, gorseciarstwa, rękawicznictwa, bieliźniarstwa, trykotarstwa i kuśnierstwa, tak samo w zawodzie fryzjerstwa damskiego i perukarstwa, uczęszczać do szkoły naszej.

W sobotę do Resursy.

Gdzie pójść w najbliższą sobotę wieczorem? Oczywiście do popularnej **Resursy Kupieckiej,** gdzie odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez **tow. śpiewu „Dzwon".** Zabawa odbędzie się **na obu salach** Resursy, odpowiednio przybranych pięknymi dekoracjami. Do tańca przygrywać będzie **doborowa orkiestra.** Zabawy „Dzwonu" zawsze cieszyły się zasłużonym powodzeniem, więc też i niewątpliwie w sobotę 3 września br. o godz. 20 sale Resursy napełnią się licznie zabawowiczami. A więc: w sobotę do Resursy. (16257

— **Dyrekcja państwowego liceum i gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego** (dawniej gimn. klasycznego) zawiadamia, że **rok szkolny rozpocznie się dnia 5 września** (w poniedziałek) nabożeństwem szkolnym, a normalne zajęcia szkolne — dnia 6 września o 8 rano. Młodzież zbierze się w poniedziałek na dziedzińcu gimnazjalnym o 7,50 rano. Egzaminy wstępne do klas gimnazjalnych i licealnych odbędą się po dopełnieniu określonych przepisami warunków w dniach 5 i 6 września, a rozpoczną się egzaminem piśmiennym dnia 5 września o 10-ej rano.

— **Miłosierdziu bliźnich polecamy** rodzinę bezrobotnego krawca, cierpiącego od trzech lat na otwartą gruźlicę płuc i krtani. Biedak nie może już nic zapracować a ma na utrzymaniu żonę i sześcioro dzieci nieletnich. Ktoby pragnął ofiarować datek na poratowanie tej naprawdę nieszczęśliwej rodziny, zechce łaskawie złożyć go w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

— **Posadę zdobyć chciałbyś,** ale czy jesteś przygotowany do jej objęcia? Ukończ dzienne lub wieczorne kursy księgowości zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych Kapturkiewicza (Marsz. Focha 2 — tel. 36-30), gdzie także nauczysz się pisania na maszynie i stenografii. W ten sposób zdobędziesz zawód i ułatwisz sobie zdobycie posady.

— **Związek Powstańców Wielkopolskich** Koło Bydgoszcz (ul. Dworcowa 98) dziękuje wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do uświetnienia kiermaszu dnia 14 sierpnia staropolskim „Bóg zapłać!"

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne

(Dyr. W. Winterfeld)

najstarsza uczelnia muzyczna w miejscu rozpoczyna 35 rok szkolny, dnia **3 września.** Wpisy nowowstępujących uczniów przyjmuje oraz informacji udziela **sekretariat, Gdańska 54,** codziennie od godz. 11—13 i 16—18.

Wydziały: fortepian, instrumenty smyczkowe i dęte, śpiew solowy i chóralny, studio operowe, organy (muzyka kościelna), teoria i kompozycja, kursy dla dyrygentów, muzyka kameralna, orkiestra, seminarium pedagogiczne oraz wydział dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących. Utworzoną została klasa nauki na instrumentach ludowych. Ulgi dla urzędników. **Uczniowie zamiejscowi korzystają z ulg kolejowych na P. K. P.** (15906

— **Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5** przyjmuje zapisy na 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—14. (15661

— **6-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Rodziny Wojskowej** w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 15 przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych.

— **Mężczyźni z kat. „D" p-kontyngentowi po 24 roku życia i przedpoborowi od 17—20 lat** proszeni są o przybycie między 31. 8. a 5. 9. b. r. do oddziału PCK, ul. Cieszkowskiego 11 w celu zapisania się na kurs dla drużyn rat.-san. Zgłoszenia w godz. od 10—13 i od 16—18. (16201

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Przysposobienia Krawiecko - Bieliźniarskiego** przyjmuje dyrekcja szkoły Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od godz. 10—13 i od 17—18. Szkoła Przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego jest jednoroczna i ma na celu przygotowanie młodzieży do wykonywania pomocniczych robót w zakresie krawiectwa. Szkoła ta wypełnia lukę między ukończeniem szkoły powszechnej, a możnością wstąpienia do warsztatów rzemieślniczych na ucznia, gdzie obowiązuje ukończenie 15 lat życia. Wpisy na kursy tkactwa artystycznego krótkoterminowe przyjmuje dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od 10—13 i od 17—18 (15749

— **Dyrekcja państwowego liceum i gimnazjum imienia Marszałka E. Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy** donosi, że egzamin do I klasy licealnej odbędzie się 2 września 1938 r. o godz. 8-ej. Rok szkolny rozpoczyna się w poniedziałek 5 września o 8 rano.

Premiery kinowe.

„PANI WALEWSKA" (kino „Lido").

Dawniejsze kino „Adria" zmieniło właściciela, przechodząc z rąk żydowskich w chrześcijańskie, zmieniło też nazwę na „Lido" i swój wewnętrzny wygląd. Estetycznie i nader gustownie odnowiona sala wywiera korzystne wrażenie. Zmiany te publiczność przyjęła z oznakami wielkiej sympatii i już na premierę filmu „Pani Walewska", jako na inaugurację otwarcia i poświęcenia kina, którego dokonał ks. kan. Schulz, zjawiła się bardzo licznie. Ale przejdźmy do właściwego zadania naszej recenzji. Film „Pani Walewska" był oczekiwany w Bydgoszczy już od dawna, wreszcie mamy możność go oglądać i podziwiać. Treścią tego filmu jest romans Napoleona z szambelanową Walewską, fragment z prywatnego życia Bonapartego, tak pięknie opisanego w powieści Wacława Gąsiorowskiego, która posłużyła za tło do filmu. Nie będziemy jej powtarzali w szczegółach, nadmienimy tylko, że bohaterka jest postacią niezwykle sympatyczną, nie przynoszącą ujmy polskiemu imieniu i gorącą patriotką, a odtwarza ją najznakomitsza aktorka filmowa Greta Garbo. Postać Walewskiej tchnie niezmierną szczerością, połączoną z potęgą miłości. Gra zaś sama Grety w roli szlachetnej i pięknej Polki stanęła na wysokim poziomie. Napoleona stworzył Charles Boyer i spotkał się z powszechnym uznaniem. Jego Napoleon jest zewnętrznie udany, psychicznie dobrze pomyślany. Inne postacie epizodyczne, a także akcesoria i dekoracje utrzymane ściśle w stylu epoki. Film jest nie tylko dużym sukcesem artystycznym, ale i atrakcyjnym widowiskiem dla Bydgoszczy. Program ten uzupełnia reportaż z podróży żaglowca „Zawisza Czarny" i tygodnik Pata.

Stan wody w Wiśle, z dnia 30. VIII. 1938 r.
Kraków — 1.31, (1.18), Zawichost + 2.44, (2.76), Warszawa + 3.62, (3.62), Płock + 2.45, (1.76), Toruń + 2.08, (1.00), Fordon + 1.53, (0.96), Chełmno + 1.04, (0.88), Grudziądz + 1.08, (1.12), Korzeniewo + 1.13, (1.23), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło + 0.37, (0.50), Tczew + 0.36, (0.53), Einlage + 2.36, (2.36), Schievenhorst + 2.60, (2.56).
Temperatura wody + 16.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 30. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 19,50—19,75. II 726 g/l 00,00—00,00. Żyto nowe 14,00—14,25. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. Jęcz. 673—678 g/l 14,50—14,75. Jęcz. 644—650 g/l 14,25—14,50. Jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,00—14,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 37,50—38,50, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 34,50—35,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,00—33,00, mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 26,00—26,50. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 24,25—24,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,75. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23,75—24,25. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75. Otręby pszen. średnie 11,75—12,25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00. Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25. Otręby jęcz. 11,50—12,00. Kasza jęczm. krai. wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23,00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 50,00—60,00, Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 00,00—00,00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 46,00—48,00; Mak niebieski 60,00—64,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,000—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,50.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 30. VIII. 1938 roku.

Spędzono: wołów 38, buhajów 56, krów 254, jałowic 58, bydła 406, świń 1595, cieląt 407, owiec 243. Razem 2.651 zwierząt.
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	68— 76
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54— 64
Mięsiste tuczone starsze	46— 52
Miernie odżywione	42— 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	50— 52
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 78
Tuczone mięsiste	56— 66
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 76
Tuczone mięsiste	54— 64
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 52
Miernie odżywione	42— 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 48
Miernie odżywione	36— 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	92—100
Tuczone cielęta	82— 90
Dobrze odżywione	72— 80
Miernie odżywione	58— 70
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	66— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 60
Dobrze odżywione	42— 46
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96— 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90— 94
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	82— 88
e) maciory i późne kastraty	80— 94
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: normalny.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 31. 8. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27½
funty szterlingów	25,75
franki szwajcarskie	120,75
franki francuskie	14,43
belgi belgijskie	89,50
liry włoskie	22,40
floreny holenderskie	287,80
korony czeskie	15,10
marki niemieckie	88,—
guldeny gdańskie	99,75

SPORT

LEKKOATLECI DZIŚ WYJEŻDŻAJĄ.

Warszawa, 31. 8. Dziś w środę o godz. 22,15 z dworca głównego w Warszawie wyjeżdżają do Paryża reprezentanci polscy na lekkoatletyczne mistrzostwa świata, które rozpoczną się 3 września.

Ekspedycja nasza wyjeżdża pod kier. radcy Czesława Forysia w składzie: Zasłona, Staniszewski, Gąssowski, Soldan, Noji, Gierutto i Sznajder.

W Paryżu do ekspedycji przyłączy się Pławczyk.

Drużyna nasza zamieszka w Paryżu w hotelu „Ecosse".

NIEZWYKLE STARANNE PRZYGOTOWANIA PIŁKARZY NIEMIECKICH PRZED MECZEM Z POLSKĄ.

Lipsk. Piłkarze niemieccy przygotowują się niezwykle starannie do spotkania z drużyną Polski w dn. 18 września w Kamienicy.

Ustalono definitywnie, że obok decydujących spotkań dwóch reprezentacyjnych teamów niemieckich a i b w dn. 4 września na stadionie olimpijskim w Berlinie, 44 czołowych piłkarzy niemieckich przejdzie dalszą próbę ogniową w dniach norymberskiego kongresu.

Do zawodów wystąpią 4 kompletne drużyny, zestawione spośród najlepszych piłkarzy niemieckich. Walczyć one będą w Norymberdze w dniach 7—9 września.

Turniej ten będzie ostatnią próbą zbiorową niemieckiego piłkarstwa przed miedzypaństwowym sezonem gier, który, jak wiadomo, rozpoczynają Niemcy z naszą reprezentacją.

Na parę dni przed spotkaniem z Polską piłkarze niemieccy skoszarowani będą na specjalnym obozie kondycyjnym.

WOBEC MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW.

Dla porównania — wyniki Niemców.

Berlin. We Frankfurcie n. M. zakończone zostały mistrzostwa Niemiec w konkurencji juniorów. W ostatnim dniu zawodów na stadion przybyło ok. 50 tys. widzów.

W konkurencjach lekkoatletycznych zawody przyniosły szereg dobrych wyników. I tak: 100 m — Huth 10,8 sek., 1.000 m — Jeckle 2:35 m. 100 m płotki — Hendrichs 13,6 sek. 4×100 m — drużyna Hessen — Nassau 42,4 sek. W dal — Fischer 699 cm, 2) Linow 690 cm. Pięciobój — Linow 5222 pkt. Wzwyż — Boehmer 180 cm. Kula — Himmelsdorfer 15,02 m. W dal pań — Praetz 585 cm. Wzwyż — Lockeman 145 cm.

POLSCY JEŹDŹCY W INSTERBURGU.

Królewiec, 31. 8. Wczoraj rozpoczęły się w Insterburgu (Prusy Wschodnie) międzynarodowe zawody konne z udziałem ekip Polski, Włoch i Niemiec.

W pierwszym konkursie o nagrodę Warszawy zwyciężył Włoch kpt. Confori na Sabaudii. Z Polaków drugie miejsce zajął por. Skulicz na Torpedzie, trzecie — por. Burczewicz na Arenie, czwarte — por. Pohoreccki na Abd el Krimie, piąte — p. Strzeszewski na Owadzie, szóste — por. Zelewski na Wizji, dziesiąte — kpt. Czerniawski na Celebesie. Ogółem startowało 25 koni.

W drugim konkursie o nagrodę im. Axel Holsta Polacy uzyskali gorsze wyniki. Jedynie rtm. Komorowski na Zbiegu uzyskał piąte miejsce, mając 4 błędy. — Pozostali jeźdźcy polscy zajęli dalsze miejsca. Parcours bez błędu przeszło dwóch jeźdźców: znany w Polsce jeździec niemiecki Temme i Włoch Lombardo di Cumia. W rozgrywce zwyciężył Włoch, uzyskując lepszy czas. Ogółem startowało 58 koni, w tym 4 polskie.

SUKCESY KOLARZY KPW BYDGOSZCZ.

W niedzielę 28 bm. KS „Stomil" zorganizował wielkie torowe zawody kolarskie, w których KPW Bydgoszcz zajęło w biegu drużynowym dla posiadających karty wyścigowe 3 miejsce. Drużyna startowała w składzie: Szukalski, Klawitter, Mrówczyński. Romantowski.

W biegu dla pań na 10 okr. 1 miejsce zajęła Adamczykówna KPW. Startowało 10 pań.

Na okręgowych zawodach KPW w Tczewie w biegu kolarskim na 58 km dla starszych I miejsce zajął Tarczykowski KPW Bydgoszcz.

MIĘDZYPUŁKOWE ZAWODY STRZELECKIE.

Poznań. (PAT). W Wielkopolsce odbyły się zawody strzeleckie międzypułkowe o mistrzostwo poznańskiej dywizji. Zwycięstwo odniósł pułk piechoty im. króla Rumunii Karola II, zajmując w 12-tu konkurencjach wszystkie pierwsze miejsca i zdobywając największą ilość punktów.

Wręczenie proporca i trąbki pułkowi za zwycięstwo nastąpiło w obozie ćwiczebnym w Biedrusku. Poza nagrodami zespołowymi, żołnierze pułku otrzymali cenne upominki.

LEO — ŚWIT 6:3.

W niedzielę odbył się na boisku „Kabel Polski" mecz piłkarski o mistrzostwo klasy C pomiędzy drużyną KS Leo i drużyną „Świt". Wynik po zaciętej walce 6:3 (1:1) na korzyść KS Leo.

NOWE ZWYCIĘSTWO CHMIELEWSKIEGO W AMERYCE.



Nowy Jork. (PAT). Henryk Chmielewski rozegrał we wtorek drugi mecz w charakterze zawodowca w Buffalo. Przeciwnikiem Polaka był Joe Brandon. Chmielewski zwyciężył pewnie na punkty po 6-rundowej walce.

MISTRZOSTWA EUROPY PAŃ.

Wiedeń. W dniach 17 i 18 września br. odbędą się w Wiedniu kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. Startować będą zawodniczki: Belgii, Danii, Niemiec, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Anglii, Włoch, Jugosławii, Łotwy, Holandii, Norwegii, Polski, Szwecji, Szwajcarii i Węgier.

Na fali Radiowej

Czwartek, 1 września.

Czwartek 1 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza (z Wilna). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Boye (część IV i ostatnia). **15,30:** Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert solistów (z Wilna). Wykonawcy: Alicja Bandurska-Olszanowska (sopran) i J. Zakheim (skrz.). Akomp. S. Chones. **16,45:** „Sprawiedliwy podział łupów" — pogadanka — wygł. dr. Zofia Kozłowska-Wojciechowska (z Poznania). **17,00:** Muzyka taneczna w wyk. zespołu Jana Różewicza. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w gmachu Polskiej Y. M. C. A. w Warszawie. W przerwie: program na jutro. **18,00:** Olimpijski lekarz — pogadanka — wygł. dr Tadeusz Pawlikowski (z Poznania). **18,10:** Muzyka skandynawska (płyty). **18,30:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Szczęśliwi", komedia radiowa Andrzeja Rybickiego. **19,00:** Z naszych pieśni. Wykona chór K. P. W. „Hasło" z Bydgoszczy pod dyr. Wł. Wittstocka (z Torunia). **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** Echa morskie — koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: oktet rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego, Piątka Poznańska pod dyr. Mariana Obsta, Maria Dowbór (śpiew) W przerwie: „Sublokator nr 50", skecz K. Plucińskiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** „Na swojską nutę" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Wanda Wermińska, Wł. Wochniak (skrzypce), zespół harmonistów Suchockiego i Stecia oraz chór Zaremby. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Polska muzyka kameralna. Wykonawcy: kwartet polski (Eugenia Umińska - i T. Jaworski - skrzypce, M. Szaleski - alt., Jerzy Lefeld - fortepian, Zofia Adamska - wiolonczela). **20,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Muzyka polska (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** Rozwiązanie konkursu słuchowiska „Tajemnica Marie-Celeste". **15,40:** Pogadanka społeczna. **17,00:** Morski przegląd gospodarczy B. Rusieckiego. **17,10:** Fragmenty z oper (płyty). **17,50:** Program na jutro. **17,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,00:** „Rzeźnie publiczne" — pogad. lek. weter. Kazimierza Śmielewskiego.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Muzyka obiadowa. Wszystkiego potrochu (płyty). W przerwach o godz. **14,15** przegląd giełdowy, **14,45** program na jutro. **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Fantazje operowe (płyty). **17,25:** Skrzynka techniczna w oprac. dr. M. Rajewskiego. **17,35:** V audycja z cyklu „Wirtuozi na różnych instrumentach". Wiolonczela (płyty). **18,10:** Orkiestra Pawła Whitmana (płyty). **21,00:** „Jak przygotowujemy się do pracy na własnym zagonie?" — pog. rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Miły wieczór przy głośniku. Wykonawcy: orkiestry, chór Belmonta z płyt i Juliusz Bieńkowski — tenor.

ZAGRANICA.

Droitwich. 20,00: Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. **Hamburg. 20,10:** Koncert wieczorny. **Wrocław. 20,30:** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt. 21,30:** Koncert orkiestry wojskowej. **Kopenhaga. 21,15:** Muzyka na organach kinowych. **Rzym. 21,00:** „Loreley", opera Catalaniego. **Florencja. 22,30:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 22,50:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 22,45:** Marsze i pieśni wojskowe. **Budapeszt. 23.10:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 23,15:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika Towarzystw

ŚRODA 31 SIERPNIA.

Godz. 19,00: **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie zarządu w salce zakładu św. Floriana.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja kursu gitarowego. W czwartek 1. 9. godz. 19 lekcja oddziału żeńskiego.

Godz. 20,00: **Konferencja męska św. Wincentego à Paulo przy Farze.** Roczne walne zebranie w Domu Katolickim przy Farze. Przybycie wszystkich braci konieczne.

— **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. Ważne sprawy, dotyczące urządzenia „Dnia Czeladzi Katolickiej" w dniu 11 września.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W poniedziałek 29 bm. zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach żona gorliwego członka naszego i skarbnika filii drzewnej Ch. Z. Z. **ś. p. Katarzyna Szymańska z domu Antczak.** Pogrzeb odbędzie się w czwartek 1. 9. b. r. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 83. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

zarząd okręgowy Ch. Z. Z.

Z. M. P. „Jedność"

W czwartek 1 września b. r. o godz. 20 w lokalu p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej odbędzie się zebranie miesięczne.

Sprawy sokole

O. P. N. SOKÓŁ I. W środę od godz. 17,30 trening piłkarski. Obowiązuje własny strój piłkarski lub gimnastyczny.

Stronnictwo Pracy

W NIEDZIELĘ, DNIA 4 WRZEŚNIA 1938 ROKU.

BRODNICA — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy w lokalu p. Złotopolskiego przy ul. Mazurskiej 23. O godz. 1-ej po poł. zgromadzenie publiczne w sali „Damu Katolickiego".

FORDON. Przyszłe zebranie odbędzie się 18 września o godzinie 2 po południu w salce Hotelu Polskiego. Sympatycy Stronnictwa Pracy mile widziani.

JABŁONOWO — o godz. 10 zjazd prezesów i działaczy Stron. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne w lokalu p. Pautla, przy ul. Kolejowej.

LUBAWA — o godz. 10 zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.

NOWEMIASTO — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.

LIDZBARK — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.

DZIAŁDOWO — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.

ZŁOTNIKI KUJAWSKIE. Zebranie Stronnictwa Pracy odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września br., o godz. 13 w lokalu p. Polaszewskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział członków i kandydatów prosi zarząd.

Dnia 29 sierpnia br. zasnęła w Bogu znosząc cierpliwie długą chorobę, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa i najukochańsza żona, nigdy nie zapomniana córka, siostra, synowa, ciocia i szwagierka ś. p.

Agnieszka Kędzierska

z domu Karolewska

o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 września o godz. 15,30 z domu żałoby ul. Średnia 57. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p Zmarłej odbędzie się w czwartek. dnia 1. IX. o godzinie 8-mej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. (9326

W piątą bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego syna, braciszka i szwagra ś. p.

Bronisława Ciaciucha

wychowanka Ks. Ks. Salezjanów

dnia 1 września o godz. 9-tej w kościele Najśw, Serca Jezus.

Msza św. (16206

o czym zawiadamia **Rodzina.**

Korektora

z średnim wykształceniem **poszukuje** poważne wydawnictwo. Oferty pod „**B. D. 33**". (16210

Przetarg.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział pow. władzy adm. ogólnej ogłasza **sprzedaż** w drodze przetargu

ca 1.500 kg blachy przeznaczonej na złom

(tablice rejestracyjne pojazdów mechanicznych starego typu).

Oferty należy składać do dnia **12 września 1938 r.** przy ul. Grodzkiej nr 25 pokój 10. Tamże można obejrzeć złom codziennie w godzinach pomiędzy 9 a 13-tą.

Za Prezydenta Miasta

16200) Naczelnik Wydziału III (—) mgr pr. Rost.

Nie psujcie waszych oczu

Często dostajecie okulary z nieodpowiednimi lub za silnymi szkłami. Wówczas dla prestiżu i wykazania nieomylności każe się wam szkła te używać i uprawiać trening, począwszy od 15 do 30 minut dziennie, tak długo, aż oko się dostosuje do danego szkła.

Nawet przy najsilniejszych szkłach następuje akomodacja (dostosowanie), lecz zepsuliście wzrok o kilka lub kilkanaście procent, pomijając ból głowy, nieraz ogólne podrażnienie nerwowe.

Oko musi się czuć od pierwszej chwili dobrze w nowych okularach.

Nie wierzcie jeżeli się wam opowiada co innego, obojętnie kto wam to mówi.

Jesteście niezadowoleni z waszych okularów, przyjdźcie do mnie. (15535

Informacje i dostosowanie szkieł bezpłatnie.

St. Zakaszewski

Bydgoszcz, ul. Gdańska **9.**

KOMUNIKAT RADIOWY

Znane już w Polsce z doskonałości swych radioodbiorników

ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE

„RADIO UNION"

komunikują, że nowe **opatentowane modele** odbiorników radiowych na **rok 1939** niebawem już się ukażą w sprzedaży **w pierwszorzędnych** firmach radiotechnicznych. 16192

Nowe modele **„Radio - Union" na rok 1939 biją wszystkie dotychczasowe rekordy selekcji, wydajności i piękna tonu.**

Decydujcie się na kupno odbiornika **tylko** po wysłuchaniu Radio-Union.

P. S. WPP. Odsprzedawcy z Woj. Pomorskiego proszeni są o zwracanie się z zamówieniami i zapytaniami dot. odbiorników Radio-Union **wyłącznie** do Gen. Zast. na Pomorze

ST. USTYNOWICZA, BYDGOSZCZ, ULICA GAMMA 2.

Wróciłem

Dr med. Wł. Baranowski

choroby wewnętrzne, specjalista chorób płucnych

Bydgoszcz, ul. Gdańska 27, I ptr., tel. 3056. 16247

TARGI WIEDEŃSKIE

11 do 17 września 1938

TARGI TECHNICZNE do 18 września

Znaczne zniżki kosztów przejazdu!

Z legitymacją Targów i paszportem zagranicznym wiza gratis! Wiza tranzytowa czechosłowacka zbędna! Znaczne zniżki kosztów przejazdu na kolejach polskich i czechosłowackich, niemieckich oraz przy komunikacji lotniczej. — Informacje wszelkiego rodzaju oraz legitymacje Targów po zł 8.— przez (15656

WIENER MESSE - A. G., WIEN VII

i u honorowych przedstawicieli Targów

W BYDGOSZCZY:

Związek Fabrykantów, Tow. zap., Nowy Rynek 9

Polskie Biuro Podróży „Orbis" Sp. z o.o. Dworcowa 2

Dom 15811
2 piętrowy, skład, punkt handlowy w Mroczy okazyjnie sprzedam. Zieliński, Toruń, Różana 4.

Garaże 13827
i kabiny osobne dla mebli i towarów wydzierżawia Spedytor Wodtke, Bydgoszcz, Gdańska 76, telefon 3015.

POLECENIA

Wieczne pióra
wielki wybór, niskie ceny **Rzanny** Plac Teatralny nar. Frankego. 16086

12139



Słoje do zapraw. Po niskich cenach poleca B. KACZMAREK Podwale 12. Tel. 2371

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Już czas
Przyjeżdżajcie i zaopatrujcie się **W FUTRA** tylko w znanej, uczciwej firmie K. Nitecki, Bydgoszcz, (nowy lokal) Dworcowa 12. Wielki wybór — pierwszorzędna jakość—niskie ceny. Pracownia kuśnierska na miejscu. (16197

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (15704

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Pięć milionów szuka spadkobiercy. Wrol. gł. Heinz Rühmann. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

Lido: „Pani Walewska", w rol. gł. Greta Garbo i Charles Boyer. Nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Ostatni alarm". W rol. gł. Konstance Bennet, Oscar Homolka i Montgomery.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa polskie filmy: „Prokurator Alicja Horn" w rol. gł. J. Smosarska i Brodniewicz oraz „Książątko", w rol. gł. E. Bodo i St. Sielański.

BAŁTYK: „Szarża lekkiej brygady" i kolorowa komedyjka.

Pianina (16202
używane poleca korzystnie Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Br. Pierackiego 11, Bydgoszcz, Kozietulskiego 32

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

SPRZEDAŻE

Dwupiętrowy
dom, składem, dochód 5.200, wpłata 18.000, reszta amortyzacja. Sokołowski, Sniadeckich 52, 9363

Dom
dwupiętrowy w centrum Gdyni, ogród, garaż sprzedam korzystnie. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Dom". (15230

Dom (16199
duży ogród owocowy, plac budowlany. Adres Dziennik

Lakiery Smok
trwałe tanie.

Poznańskie chrześcijańskie
do nabycia drogeriach, składach farb. (14912

Z powodu (16165
wyjazdu sprzedam tanio jak nową czarną karetę Opel-Olympia, model 1938 rok, przeszła około 3000 klm. Wiadomość Włocławek, skrz. p. 61, tel. 1123

Dom
skład towarów krótkich, zabudowania gospodarcze sprzedam zaraz. Wągrowiec, Klasztorna 6. (15970

Maszyny
do szycia damskie, męskie od 50 zł pod gwarancją. Kuberek Długa 68. (15760

Okna
drewniane, metalowe, drzwi i schody używane do sprzedania. Pharmachemia, Sienkiewicza 11. 16046

Bukownik
„Rustona", łoża kulkowe, motor ropowy 15 KM. na podwoziu sprzeda Prill, Koronowo, tel. 111. (9332

POSADY WOLNE

Ogrodnik
szkółkarz specj. róż zaraz potrzebny. Kościński, Grudziądz, Czerwony Dwór. 16158

Stołownia
podoficerska jest do prowadzenia na własny rachunek z d. 15. IX. 38. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Kasyna Podoficerskiego, Gdańska 147, godz. 16—17. (9250

Pomocnika kuśnierskiego
wykwalifikowanego poszukuję od zaraz do Grudziądza. Zgłoszenia z odpisem świadectw, podaniem warunków T. Szamocka, Grudziądz, Wybickiego 1. 16161

Chcesz szybko zdobyć zawód i posadę? **Zapisz się** na dzienne lub wieczorne

kursy księgowości

zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych

KAPTURKIEWICZA

Marszałka Focha 2. Tel. 36-30. (16209

Na kursach dziennych pisanie na maszynie i stenografia.

Dnia 16-go
września godzina 10 rano, audycja dla kandydatów do chóru operetki Teatru Miejskiego. Zgłoszenia do 15 września przyjmuje kancelaria teatru w godzinach urzędowych. 16056

Służąca
potrzebna 1. 9. najchętniej ze wsi. Toruńska 82. skład. 16123

Trio
pierwszorzędne, akordion śpiew, potrzebne zaraz. Restauracja Oszczak, Koronowo, tel. 99 (9325

Stolarz
potrzebny. Sienkiewicza nr 32. 16217

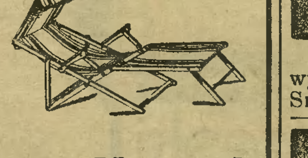
Księgową
starszą osobę, poszukuje majątek, cegielnia. Oferty pod „Kcynia". 16201

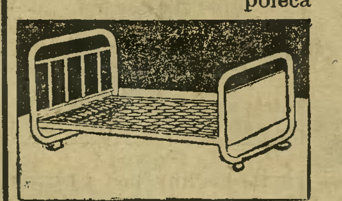
Na sezon letni

Łóżka polowe

Hamaki

9128 **Leżaki**





poleca

A. Hensel

właśc. Sierpiński i Kasprzak

Bydgoszcz

Dworcowa 4, tel. 3193

Przyjm. asygnaty „Kredyt"

Człowiek
samotny do koni i rolnictwa potrzebny. Fordońska 117. 16198

Dziewczyna 9323
doświadczona, dzielna, z znajomością kuchni, do wszelkich prac domowych zaraz poszukiwana. L. Scheerschmidt, Bydgoszcz Jachcice, Czerska 33.

Służąca
potrzebna, Św. Trójcy 21—1. 16280

Posługaczka (9387
bardzo czysta, na parę godzin dziennie potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4.

Sprzedawca
specjalista konfekcji, dzielny zaraz potrzebny. Oferty utrzymaniem lub bez kierować: Markusiewicz, Rzeszów, 3 Maja 7. (16222

Pomocnik
stolarski na meble, własną ławkę od zaraz. Mazowiecka 5, stolarnia. (16205

Dziewczyna 9335
potrzebna. 3 Maja 20. m. 4.

Bufetowa
świadectwa. Wiadomość Długa 31, restauracja. (16203

Chętna
pokojówka. Gdańska 51, m. 5. 16252

Gosposia
kucharka z dobrymi poleceniami potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4. (9386

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
uczciwa, dobrym gotowaniem poszukuje posady. Świadectwa dobre. Oferty „Zaufanie" filia Dziennika. 9333

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (21186

DZIERŻAWY SZUKA

Ogrodnik
poszukuje dzierżawy ogrodnictwa od października 1938. Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydgoskiego pod „Ogrodnik-rutynowany". (16153

DZIERŻAWY

Garaże
wynajmuje, Konieczny, Sniadeckich 32. (9159

POKOJE WOLNE

Stancja
dla uczennic. Dobra opieka, stała kouwersacja francuska, niemiecka. Sowińskiego 6—5. 16206

Umeblowany
łazienka. Śląska 13—8. 16211

Stancja
dla uczennicy. Gdańska 58 m. 3. 16198

Umeblowany
słoneczny, oddzielny. Garbary 30—7. (16202

Umeblowany (16204
światłem elektrycznym dla pani. Plac Poznański 2-8.

Stancja
dla chłopców w bliskości gimn. Ul. 20 Stycznia 22, m.. 2 (9308

Balkonowy
Cieszkowskiego 13-4. (9362

Pokój
Pomorska 60-6. (9361

Umeblowany
pokój, miesięcznie 9 zł. Adolfa Kolwitza 9. (16205

Ucznia
szkolnego na stancję. Wileńska 6, m. 9. (9269

2 panom
Poznańska 14—5. 16180

Ładnie (15325
umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

1 lub 2
elegancko umeblowane pokoje słoneczne, 1. piętro, solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (15703

Pokój 16204
osobne wejście. elektr. światło. Długa 74—2.

Pokój 9331
odremont. słoneczny, elektryczność. Garbary 30—5.

Pokój 9321
umeblowany. Zduny 1—5.

Pokój
osobne wejście. Sienkiewicza 23—7. 16200

Niekrępujący
także stancja uczniom. Zbożowy Rynek 10-2. (16203

Umeblowany
używaniem kuch. i łazienki. Chodkiewicza 16, m. 3. (9360

Pokój
osobnym wejściem. Dworcowa 36—2. 9337

Pokój
umeblowany. Piotra Skargi 12—8. 9324

RÓŻNE

Ciągłe
zmiany, ciągłe nowości! Wielki wybór najnowszych zagranicznych żurnali mód na jesień—zimę już posiada Księgarnia Gieryna, Plac Teatralny. 16188

75 gr (16239
obiady domowe, smaczne, obfite. Łokietka 11—2.

Cichego
wspólnika z 25—30000 szuka młyn parowy, tartak lub przedsiębiorstwo budowlane. Oferty filia „Cichy". 9202

Panią
która zabrała 27-go z okna o 2-giej kanarka na ulicy Matejki, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Matejki 5—2. 9334

Za uderzenie
p. Marty Rusinskiej na rynku w Fordonie przepraszam. Stanisław Sikora. (9346

RZECZOWA KRYTYKA.



— Jeśli chodzi o twarz, to podobieństwo jest wprost uderzające, natomiast nogi są stanowczo za długie!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.